GŁOS huty Katowice

DWUTYGODNIK BUDOWNICZYCH

Nr 8 (29) Rok II Cena 1 zł

● 16 — 30 kwietnia 1975 r. ●

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek na placu budowy

W dniu 5 kwietnia teren budowy Huty Katowice odwiedził I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek**, który ze szczególnym zainteresowaniem śledzi przebieg realizowanych tu napiętych frontów robót. Budowa tej największej inwestycji polskiej metalurgii ma bowiem decydujący wpływ na postęp techniczny w całej gospodarce narodowej. Przyśpieszony cykl budowy huty, powstającej przy wydatnej pomocy ZSRR, przybliża urzeczywistnienie perspektywicznych zamierzeń społeczno-gospodarczych zawartych w Uchwale VI Zjazdu PZPR.

I sekretarzowi KC PZPR towarzyszyli gospodarze województwa katowickiego: zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR **Zdzisław Grudzień**, członek Rady Państwa, wojewoda

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Potężny obiekt — gotowy!

W TYCH DNIACH Zarząd Budowy Kompleksu Stalowni Budostal-4 przekazał całokształt zakończonych już robót fundamentowych pod budynek główny stalowni konwertorowej. Dzięki zakończeniu tych prac otwarto szeroki front robót na tym obiekcie kolejnemu wykonawcy, którym jest będziński Mostostal.

Na budynek główny stalowni składa się hala konwertorów, hala kadzi, pomieszczenia sterownicze i dwie hale lejnicze. Jest to obiekt o potężnych gabarytach — elementy wysokościowe osiągają 85 metrów.

O wielkości i rozmiarze wykonanych prac świadczy wiele wskaźników, z którymi nieczęsto można się spotkać. A więc wykonano prac ziemnych i wykopów 200 tysięcy metrów sześciennych, 226 fundamentów, które pochłonęły w sumie 54 tysiące metrów sześciennych betonu (fundamenty o kubaturze od 100 do 500 m³). Roboty ziemne nasypowe (około 150 tys. m³) wykonywało Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynieryjnych i Zarząd Budowy Kompleksu Stalowni, który korzystał z ciężkiego sprzętu Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego.

Oddzielny rozdział stanowią pale wielkich średnic, których zabetonowano łącznie 1548 sztuk. Warto odnotować, że były to pierwsze w naszym kraju roboty palowe o takich rozmiarach. Wykonywał je Oddział Palowania Hydrobudowy-1, który był pierwszym wykonawcą jaki zszedł z placu budowy Huty Katowice. Ponadto Hydrobudowa-3 wykonała 1200 sztuk pali typu „Franki" o mniejszych średnicach.

Prace fundamentowe pod budynek główny stalowni rozpoczęto w początkach grudnia 1972 roku od hali lejniczej. Zakończono je przed paroma dniami układaniem dróg montażowych.

Całkowite zakończenie tych prac otwiera front robót montażowych, których wielkość określa się na 35 tysięcy ton konstrukcji do zamontowania. Do chwili obecnej zamontowano już 8 tysięcy ton dzięki sukcesywnemu przekazywaniu frontu robót Mostostalowi.

W realizacji tych niespotykanych robót fundamentowych zaangażowane były załogi wszystkich trzech zespołów budów Zarządu Budowy Kompleksu Stalowni Budostal-4. Na szczególne wyróżnienie przy realizacji tych prac zasługują kierownicy zespołów budów: **Zbigniew Kijania, Jan Kurzeja** i **Władysław Mendyk**; kierownicy budów: **Józef Poniklewski, Józef Warzała** i **Jerzy Łazarski**; mistrzowie: **Stanisław Paczocha, Czesław Fedorowicz, Tadeusz Zygmunt**; brygady kompleksowe: **Jana Anielskiego, Antoniego Szczepańczyka, Jana Buczyńskiego, Jana Nazaruka, Ryszarda Mieczkowskiego** i **Jacka Krawczyka** oraz brygady zbrojarskie Zarządu Produkcji Pomocniczej: **Władysława Marca** i **Jana Kowalczyka**.

Przyjaźń trwała i owocna

Ważnym ogniwem w łańcuchu instytucji utrwalających więzy przyjaźni narodów Polski i ZSRR jest Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Organizacja ta — wysoce zasłużona w krzewieniu rzeczowego, nacechowanego realizmem i polityczną racją stanu stosunku do problemu jedności interesów obu naszych państw — cieszy się wysokim autorytetem zarówno w polskim jak i radzieckim społeczeństwie.

SPRAWDZIANEM tego faktu był proces formowania się szeregów TPPR tu u nas, na budowie Huty Katowice — inwestycji, której — jak wiemy — nie bylibyśmy w stanie podjąć bez pomocy ZSRR. Rozmawiamy na ten temat z wiceprzewodniczącym Zarządu TPPR Budowy Huty Katowice — **Stefanem Wójcikiem.**

— Przede wszystkim nie trzeba było organizować jakiejś specjalnej akcji propagandowej, popularyzującej idee towarzystwa w gronie budowniczych — mówi Stefan Wójcik. — Gdy uporaliśmy się z pierwszymi przedsięwzięciami związanymi z organizacją placu budowy, aktyw TPPR wyłonił się spośród przybywających tu na budowę załóg — samorzutnie. W poszczególnych przedsiębiorstwach powstawać zaczęły koła TPPR aktywnie uczestniczące w życiu społecznym budowniczych oraz hutników przygotowujących się do przejmowania gotowych wydziałów produkcyjnych.

— Redakcja miała zaszczyt uczestniczyć w ub. roku w pierwszym plenarnym posiedzeniu Zarządu TPPR budowy. Już wówczas Towarzystwo liczyło około 8000 członków, a członkowie Plenum reprezentowali na tym posiedzeniu ponad 15 kół z terenu placu budowy i jednostek inwestora — Huty Katowice. Jak dziś przedstawia się sytuacja Towarzystwa na naszej budowie?

— W dniu 5 marca br. odbyło się II Plenum Zarządu TPPR Budowy Huty Katowice, które zaznajomiło się z informacją z obrad IX Zjazdu TPPR w Warszawie, a następnie przedyskutowało i zatwierdziło plan pracy na rok bieżący oraz projekt struktury organizacyjnej Towarzystwa na budowie. Mamy w tej chwili ponad 60 kół, z których 20 podporządkowanych jest bezpośrednio Zarządowi Budowy, pozosta-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Dorobek politycznej mądrości

W programie Polskiej Partii Robotniczej, Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej, za podstawowy element bezpieczeństwa uznano sojusz polsko-radziecki jako kierunkową zasadę polityki polskiej. **Podpisanie więc przez nasz kraj 21 kwietnia 1945 roku układu ze Związkiem Radzieckim stanowiło jedynie prawną kodyfikację istniejącego faktycznie sojuszu zrodzonego już znacznie wcześniej.**

Stosunki polsko-radzieckie na przestrzeni trzydziestolecia przechodziły szereg przeobrażeń, wytrzymując z powodzeniem — co jest rzeczą podstawową w historycznym bilansie — próbę czasu. Oczywiście trudno w jednej publikacji omówić problematykę polityczną, gospodarczą, kulturalną, a także wiele innych aspektów stosunków polsko-radzieckich. Ale z okazji 30 rocznicy podpisania układu o współpracy i wzajemnej pomocy warto zwrócić uwagę na kilka problemów o znaczeniu fundamentalnym dla naszego narodu.

Przede wszystkim, cały proces odbudowy lat 1945—49, a następnie dynamiczny rozwój naszej gospodarki związany jest bezpośrednio z wielopłaszczyznową współpracą ekonomiczną Polski i Związku Radzieckiego. **Szczególnie cenna była ta pomoc bezpośrednio po wyzwoleniu kraju, w okresie gdy pierwsze dostawy surowców radzieckich umożliwiły uruchomienie przemysłu na wyzwolonych obszarach kraju, a dostawy radzieckiego zboża pozwalały ograniczać do minimum negatywne skutki wynikające z trudności aprowizacyjnych.**

Wielką wymowę polityczną i zarazem historyczną miała pomoc Związku Radzieckiego dla Polski w latach 1946—47, tj. w okresie, gdy na tle walki wyborczej w kraju, mocarstwa zachodnie przeszły do polityki ostracyzmu handlowego wobec Polski. Toteż na tym tle do rangi wielkiego symbolu politycznego urastały porozumienia polsko-radzieckie **na mocy których Polska uzyskała zwiększone dostawy zboża radzieckiego oraz dodatkowe kredyty w wolnych środkach dewizowych** na zabezpieczenie potrzeb polskiego handlu zagranicznego.

W latach następnych wszechstronnemu rozwojowi ulegała współpraca gospodarcza między Polską a ZSRR zarówno w aspekcie stosunków dwustronnych, jak i w ramach RWPG, jednoczących wysiłek europejskiej wspólnoty krajów socjalistycznych. Trwałymi pomnikami współpracy polsko-radzieckiej pozostaną na zawsze kominy Nowej Huty, hale fabryczne Żerania, kombinat petrochemiczny w Płocku i wiele potężnych obiektów przemysłowych będących świadectwem wartości polskiej gospodarki, jej dynamicznego rozwoju i jej miejsca w skali międzynarodowej. Trwałym pomnikiem tej przyjaźni jest również budowana przy wydatnej pomocy — Huta Katowice, o czym pisaliśmy już wielokrotnie na naszych łamach.

To, że sojusz polsko-radziecki jest dzisiaj podstawowym czynnikiem polityki europejskiej, że współpraca pomiędzy obu narodami osiągnęła zakres niespotykany n i g d y p o p r z e d n i o, że Polska Ludowa stała się w opinii ludzi radzieckich najbliższym partnerem Związku Radzieckiego i że naród polski jest pewien, iż może w trudnych sytuacjach z a w s z e polegać na swym radzieckim sojuszniku — **jest rezultatem wielkiego przełomu dziejowego jaki dokonał się w życiu naszych narodów na gruncie proletariackiego internacjonalizmu.** ZSRR nie przejawił n i g d y ż a d n y c h w a h a ń w zakresie swych sojuszniczych zobowiązań wobec Polski; stałą tendencją polityki radzieckiej i polskiej jest umacnianie sojuszu polsko-radzieckiego, **sojuszu, który gwarantuje nam spokój i bezpieczeństwo w budownictwie socjalistycznym.**

Dzięki przyjaźni, współpracy i braterskiej pomocy Kraju Rad, Polska zajmuje obecnie szczególną pozycję u boku swego potężnego sojusznika, **a stopień współpracy polsko-radzieckiej decyduje nie tylko o międzynarodowej pozycji Polski, ale również o podstawowych problemach p o l i t y k i e u r o p e j s k i e j.**

Zadecydują terminowe dostawy

RYTMICZNE i terminowe dostawy konstrukcji oraz maszyn i urządzeń nabierają decydującego znaczenia dla terminowej realizacji budowy Huty Katowice. Szczególne nasilenie dostaw przypada właśnie na bieżący rok, w którym na plac budowy ma spłynąć m. in. 115 tys. ton maszyn i urządzeń, w tym 68 tys. ton od producentów krajowych. Sprostanie temu zadaniu wymaga pełnej mobilizacji załóg wszystkich jednostek gospodarczych uczestniczących w procesie budowy. Sprawom tym poświęcona była dwudniowa narada przedstawicieli komitetów wojewódzkich oraz pierwszych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych przedsiębiorstw i central zaopatrzenia z całego kraju.

W spotkaniu zorganizowanym przez Wydział Ekonomiczny KC i KW PZPR w Katowicach uczestniczyli: kierownik Wydziału Ekonomicznego KC — **Zbigniew Madej**, sekretarz KW PZPR — **Zdzisław Legomski**, minister przemysłu ciężkiego — **Włodzimierz Lejczak**, I sekretarz KM PZPR w Dąbrowie Górniczej — **Józef Popczyk**, I sekretarz Partyjnego Komitetu Budowy Huty Katowice — **Waldemar Kowalski** oraz dyrektor huty — **Zbigniew Szałajda.**

(elb)

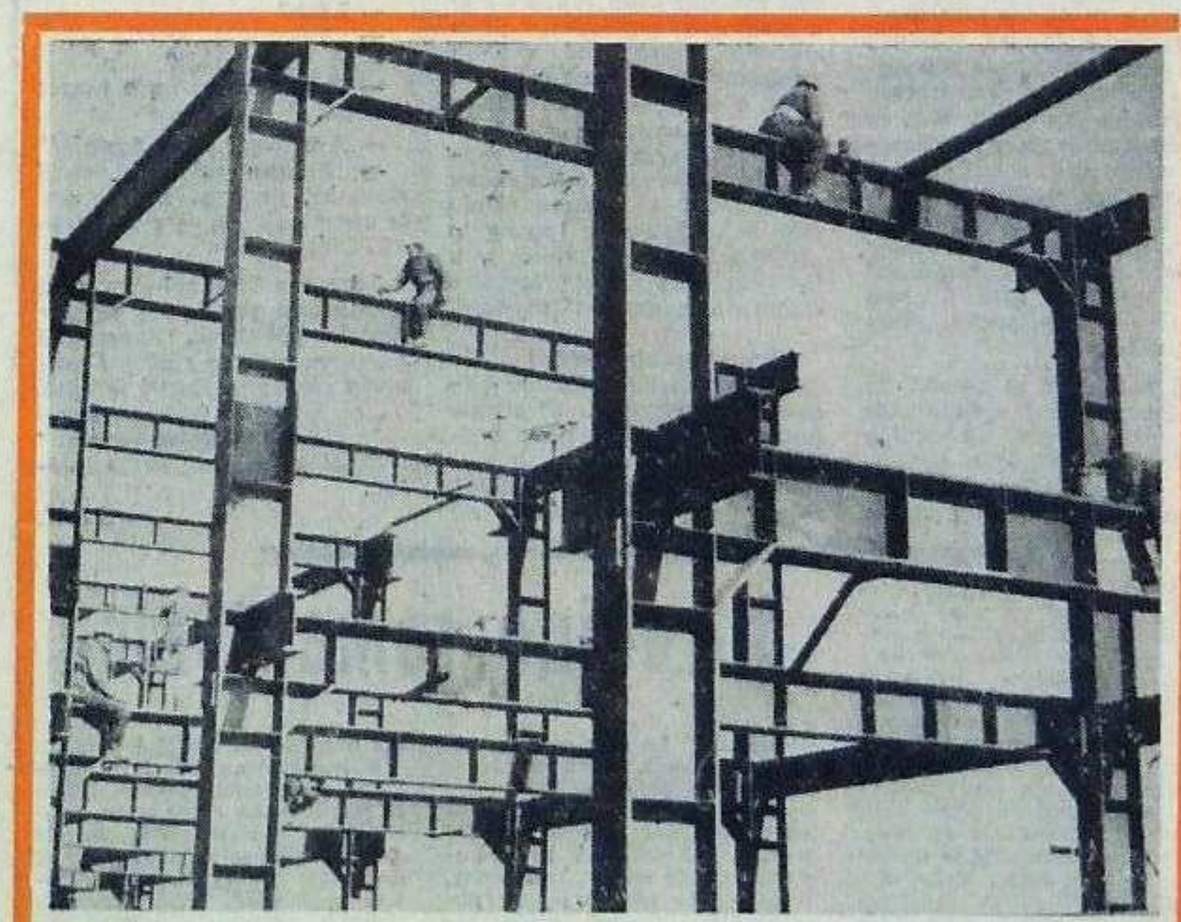

Jedna z potężnych stalowych konstrukcji rejonu stalowni. Prace konserwacyjne wykonuje brygada malarska Henryka Ulwika. *Zdj. J. Sapa*

WOKÓŁ BUDOWY • WOKÓŁ BUDOWY • WOKÓŁ BUDOWY

Klub korespondentów „GŁOSU"

PEWIEN KIEROWCA zatrudniony na naszej budowie kilka dni temu chełpił się przed swymi kolegami, iż jego miesięczny zarobek wyniósł w lutym 11 tysięcy złotych. Nie jest to mały zarobek, więc wzbudził zainteresowanie słuchaczy. Kierowca odsłaniał kulisy swej pracy, opowiadał jak to wypełnia karty drogowe wpisując pracę do godz. 23, gdy faktycznie pracownicy na budowie kończą betonowanie już o 17. Mówił, jak to kierownik — chcąc żyć z nim w zgodzie — podpisuje karty drogowe „in blanko" czyli nie wypełnione.

To nie przechwałki...

Kiedy rozmowa stała się bardziej intymna a na stole pojawiła się kolejna półlitrówka, gadatliwy kierowca odsłaniał dalsze szczegóły „windowania" zarobków.

Z bazy wyjeżdża o 6 i przewozi pracowników w odległy rejon budowy. O godz. 8 tankuje, o 10 spożywa śniadanie w „Pogoriance", o 11 jedzie po kierownika by przewieźć go „Pod brzozy" w Ząbkowicach. Wraca o godz. 13 — odpoczywa, oczekując na zakończenie pierwszej zmiany, po czym wiezie pracowników do stołówki, a po obiedzie znów do pracy na wydłużoną pierwszą zmianę. O godz. 17 wraca z pracownikami do hotelu.

Samochód garażuje przed domem swej dziewczyny w okolicach Ząbkowic, gdzie mieszka „na waleta" pobierając ryczałt za mieszkanie. I tak doba zamyka się — jeśli dać wiarę „chwalipięcie". W sumie — w lutym przepracował wg kart 480 godzin — mógł zatem rzeczywiście zarobić sporo.

O zarobkach wiedziało wielu spośród słuchaczy, jednak o sposobach dochodzenia do nich, niektórzy dowiedzieli się po raz pierwszy.

Okazuje się, że kierowcy często dyktują swe własne, nie pisane prawa kierującym budowami — dysponentom środków transportowych. Niemal podobnie jest z koparkami samojezdnymi. Kierowcy a zarazem operatorzy tego sprzętu, zjawiają się na budowach z kilkugodzinnym opóźnieniem, szantażują mistrzów, żądając potwierdzenia pracy od godz. 6, plus tzw. OC. Najgorsze, że nie są to zjawiska odosobnione, i że notujemy je codziennie.

Dlatego właśnie zauważyć można na drogach sąsiadujących z budową samochody osobowe z napisem „kontrola przewozów". Baczny obserwator stwierdzi jednak, że w akcji kontrolnej rzadko widać dysponentów pojazdów, które powinny podlegać kontroli. A przecież to właśnie oni powinni sprawdzać czy zapisy w kartach drogowych odpowiadają stanowi faktycznemu liczników, przewożonych towarów i kierunkowi jazdy. Samochody kontrolne powinny także zapobiegać tak często stwierdzanym „przewozom powietrza" przez ciężarowe „taxi" z Transbudu i innych baz transportowych obsługujących budowę.

Gdyby tak „zaokrętować" się z kamerą w okolicy „Kaskady" lub sklepu monopolowego w Gołonogu i utrwalić na taśmie filmowej podjeżdżające tam samochody zatrudnione przy budowie huty oraz scenki z ludźmi wnoszącymi do szoferek tych samochodów pękate teczki butelek alkoholu i odjeżdżających pędem przez Tworzeń na plac budowy — byłby to dokument smutny i kompromitujący.

Jest to właśnie wynik tego, że nie wszyscy dysponenci jednakowo wymagają dyscypliny od siebie, od kierowców i operatorów.

Stan ruchu drogowego na terenie budowy i na drogach dojazdowych przedstawia obraz wymagający skutecznego przeciwdziałania. Codziennie w określonych godzinach obserwujemy na drodze z Gołonoga do Tworznia wieluset metrowe kolumny pojazdów samochodowych i samobieżnych, zakorkowanych na długie minuty, często z pozornie niewiadomych przyczyn. Wystarczy jednak przespacerować się wzdłuż tych kolumn a można zauważyć, że znaczna część wozów jest pusta, niektóre zaś w sposób graniczący z bezczelnością pogarszają i tak już trudną sytuację. Jesteśmy przekonani, że gdyby częściej właśnie o tych porach pojawiały się tu drogowe patrole MO i ORMO — wielu kierowców byłoby poważnie zakłopotanych gdyby zażądano od nich karty drogowej. Lecz może wówczas mniej byłoby w knajpach kpin z kolektywów kierujących budowami i mniej ludzi wychodziłoby z budowy na chwiejnych nogach.

Prawdopodobnie więcej szanowano by również złotówki na tej budowie zarobione.

M. CZI

Handlowcy Społem – u wrót budowy

Nowoczesny pawilon handlowy WSS „Społem", zbudowany w bezpośrednim sąsiedztwie naszej budowy — w Tworzniu, otwarł 29 marca swe podwoje.

Efektowny, srebrzysty obiekt powstał w ciągu niespełna roku z NRD-owskich elementów, kosztem 7,5 mln złotych. Jego powierzchnia handlowa ma ponad 400 m² — drugie tyle stanowi zaplecze magazynowe wyposażone w pojemne komory chłodnicze oraz zaplecze socjalno-techniczne dla personelu. Nowa placówka handlowa posiada także własną kotłownię, która służyć jej będzie do czasu podłączenia obiektu do magistrali cieplnej.

Oddanego do dyspozycji budowniczych huty pawilonu handlowego nie powstydziłoby się żadne centrum miejskie co jest niewątpliwie dużą zasługą brygad wykończeniowych. Przede wszystkim jednak — stałej obecności na budowie znanego z pedanterii i niezwykle wymagającego inspektora nadzoru **inż. Włodzimierza Drożdża.**

Jak stwierdza inż. Dróżdż — doskonale układała się współpraca z kierownictwem Zarządu Budowy Zaplecza Technicznego Budostalu-4 **inż. Jerzym Boreckim** (koordynatorem całości robót) i **inż. Nikodemem Wojtarą** (kierownikiem budowy). Dzięki terminowemu wykonaniu robót budowlanych przez brygadę ZBZT **Stefana Poręby**, na czas mogła przystąpić do montażu konstrukcji doświadczona brygada PKM **Hieronima Kowalczyka**, która swe roboty wykonała bardzo sprawnie i solidnie. Kierownik zespołu robót montażowych PKM **Edward Bogusz**, wraz z brygadzistą oceniają, że do grona najlepszych w brygadzie podczas montowania pawilonu wpisali się monterzy — **Mikołaj Gut i Mieczysław Wojnicki.**

Szybkie oddanie przez ZBZT kotłowni do użytku, umożliwiło natychmiastowe, bo jeszcze zimą, wkroczenie do obiektu dalszych brygad podwykonawczych — Instalu, PRE i PRW, kierowanych sprawnie przez **Piotra Kurdziela, Romana Kocjana i Aleksandra Zdulecznego.** Dobrą jakością prac wyróżniła się także brygada malarska kierowana przez **Mariana Pikula** a spośród jej członków — **Jerzy Michałowski i Władysław Miodowski.** Na zewnątrz pawilonu trwają jeszcze prace posadzkarskie i elewacyjne wykonywane przez junaków OHP. Mistrz PRW — instruktor junaków **Henryk Mosurek** podkreśla duże zdyscyplinowanie swych uczniów, głównie **Edwarda Karbowiczka i Apolinarego Boruszewskiego.**

Dużo kłopotów z ukończeniem prac mają drogowcy ZRI kierowani przez **Marię Starowiez.** „Ktoś" wciąż rozwala im krawężniki, niszczy gotowe nawierzchnie podjazdów i chodników, kopie doły. Tuż po otwarciu sklepu rozebrano np. dojazd do rampy magazynu...

Jak już wspomnieliśmy nowy obiekt prezentuje się bardzo dobrze — i neon, który wkrótce rozgłosi wszem i wobec, że pod samą budowę Huty Katowice podeszli ze swym towarem handlowcy z prawdziwego zdarzenia, na pewno doda placówce spółdzielczej jeszcze większego uroku — tym bardziej, że rozpoczęto już burzenie okolicznych ruder zasłaniających pawilon. Warto dodać, że pawilon zagospodarowany został przez handlowców i zaopatrzony w towar w rekordowym, zaledwie kilkudniowym tempie.

Mamy natomiast pewną wątpliwość czy potrzebne jest w nowym sklepie stoisko z winem...

Kierowniczką sklepu została p. **Henryka Półtorak** — była „szefowa" pękającego do niedawna w szwach sklepiku spożywczego, zlokalizowanego nieopodal nowego pawilonu, w zabitej deskami ruderze. (zw)

Czoło śpiewa!

Okres wypłat, to okres wzmożonej pracy sklepów monopolowych, barów typu „Pod Topolą" i restauracji. W tym czasie rzeka ciężko zapracowanych pieniędzy, które przepłynęły przez ręce pracowników z kas przedsiębiorstw, znajduje ujście we wspomnianych wyżej instytucjach typu „dojarka". Miejscowości przyległe do placu budowy, tętnią wtedy życiem bardziej niż kiedykolwiek — chociaż to tętno jest wyraźnie... chwiejne.

POPOŁUDNIA są gwarne a wieczory wręcz rozśpiewane, przy czym szlagierem jest: „Do woja marsz, do woja..."; lub w zastępstwie: „Czy ty pamiętasz tę noc w tataraku". Rozśpiewane grupki młodych ludzi (i nie tylko), nie zapominają również o starym przeboju „Góralu, czy ci nie żal", co świadczy, że tradycja w narodzie nie ginie. Niektórzy — słuchając tej ostatniej piosenki z boku — uważają, że po prostu część ludzi przyjechała prosto z gór; co złośliwsi zaś — że prosto z lasu, o czym świadczy inna piosenka: „Szumi dokoła las".

Dla outsidera to dowód, że na budowie jest wesoło; dla dyrektora handlu, że sklepy monopolowe działają sprawnie; zaś dla tubylca, że budowa huty w toku. Na pytanie: „Jak pan (pani) do tego doszedł?" — tubylec odpowie: „Jeśli piją — mają pieniądze, jeśli mają pieniądze — znaczy, że pracują, a że pracują, świadczą pęczniejące kontury huty". A ponieważ to ostatnie jest wielce cieszące, należy sprawę oblać, i... koło się zamyka.

Indywidualne picie alkoholu z czasem staje się niemodne. Przynajmniej tutaj. Przeważa tzw. picie stadne, chociaż ostatnie udogodnienia w handlu artykułami monopolowymi starają się temu przeciwdziałać. Otóż wprowadzenie do sprzedaży wina „patykiem pisanego" w butelkach 0,33 l na głowę w sam raz) wskazuje na wyraźne zapotrzebowanie porcji w takich ilościach, tym bardziej, gdy się weźmie pod uwagę picie w samotności, tzw. indywidualne. Ma to jednak również duże znaczenie w wypadku wspomnianego picia stadnego, gdzie każdy ciągnie z własnej, teraz mniejszej butelki, a nie, jak dotąd bywało — gdy wszyscy „ciągnęli" z jednej (dużej). Osobiście myślę, że przemysł alkoholowy wprowadził to udogodnienie mimo wszystko z myślą o „chlanku" indywidualnym, z jednoczesnym uwzględnieniem ciągot do bytowania stadnego.

Obserwowany rozwój picia stadnego można wyjaśnić kilkoma przyczynami. W grupie (umownie — stadku) jest raźniej i każdy — mimo, że z osobna — czuje się pewniej. Poza tym jest przed kim się popisać swoimi możliwościami alkoholowo-artystycznymi (np. śpiew z szyjką butelki w gardle; bulgot alkoholowy z równoczesnym, bezzębnym paleniem sporta) czy alkoholowo-akrobatycznymi (picie z butelki bez pomocy rąk). W stadzie można też nauczyć się wielu nowości, a w wypadku upadku (w sensie fizycznym) można być postawionym z powrotem w pozycji względnie pionowej, charakterystycznej jak wiemy dla homo sapiens i kanguruów.

W przypadku upadku moralnego, członek takiej grupki raczej nie może spodziewać się powrotu do godności człowieka trzeźwego — zazwyczaj trzeźwieje sam. Spanie w tym okresie jest wielkim problemem i choć na ławce niewygodnie a pod ławką zimno — z trafieniem do domu jeszcze gorzej bo nogi jak z waty. Alternatywy zatem nie ma, to też w najmniej spodziewanych miejscach zalegają najmniej spodziewane ciała.

Niedawno w kolejce w sklepie monopolowym słyszałem taką rozmowę:

— I jak?

— Ciężko...

— A jak w gębie?

— Jak w trampku, a nawet gorzej...

— A wczoraj gdzie zginąłeś?

— Trudno wyczuć, jakieś skrzynie, papiery, śmieci, gołe niebo... głowa, ręce w skrzyni... Ciężko.

Lecz oto ktoś z boku, poza kolejnością skrada się po tzw. drobne pół litra. Rozmówca przerywa relację z nocy i zauważa głośno w stronę intruza: „... chyba trza będzie ruszyć ręką i dać komuś w mordę..."

Czyli — nie tak znów ciężko...

K.J.W.

Odrobinę romantyzmu

Było to chyba w Agaty, kiedy po raz pierwszy usłyszałem jak mówiono o zorganizowaniu w Hucie Katowice klubu żeglarskiego. Przezorni żeglarze znający „przesmyki i cieśniny" widocznie przewidzieli, że czasem trudno pływać „pod wiatr" lub „pod prąd". Dlatego sprawę utworzenia sekcji żeglarskiej dla pracowników huty rozpoczęli już w zimie ub. roku.

Kilka dni temu zapytałem jednego z inicjatorów, kiedy mogę zgłosić swój akces żeglarski i przejść odpowiedni kurs szkoleniowy. Odpowiedź była krótka: „To bardzo ciężko się rodzi". I nie urodziło się. A szkoda, bo po tygodniowym obcowaniu ze spalinami „Steyrów i Osinobusów" wolałbym, patrząc na rozległą Pogorię „zawiesić oko" na sunących w ciszy żaglówkach, które jak dumne łabędzie płyną w ciszy wydęte niczym baletnice. Widok ich na ogromnej płycie wodnej przypomina nenufary żywe, ruchome, cieszy wzrok, nie męczy. Wyrażam tu pogląd jedynie obserwatora, którego może zachwycić każdy ukłon przechylonego żagla, jego biel wkomponowana w zieleń otoczenia. Nie wnikam już w same emocje żeglarza — walkę z wiatrem, wodą i żaglem. Ujarzmienie siły natury, nakaz posłuszeństwa, oto nagroda za mozół i trud.

W ludzkiej naturze leży borykanie się z trudnościami. Lubić to jest kwestią charakteru, pragnieniem kształtowania pojęcia o wyższości człowieka. Takich śmiałków należy cenić, ba, nawet podziwiać. Pozwólmy im pływać, wyrabiać tężyznę fizyczną. Pomóżmy im w zorganizowaniu tego pięknego i szlachetnego sportu u nas, w hucie. Bo przecież i nasze oczy będą rozradowane na widok płynących „białych łabędzi"...

HenKa

Mamy już 10 stołówek

To już dziesiąta stołówka wzniesiona dla budowniczych Huty Katowice. Załoga rejonu wielkich pieców czekała na nią z dużą niecierpliwością. Po trzech miesiącach starań podejmowanych wspólnie przez Budostal-1 i Mostostal-Kraków, dzieło rozpoczęte przez HPR zostało ukończone i przekazane do użytku.

— Obiekt jest nowoczesny, funkcjonalny i bardzo estetycznie wykończony — stwierdza kierowniczka stołówki nr 2 — **Elżbieta Jaworek.** Dysponujemy salą konsumpcyjną, w której jednorazowo może spożywać posiłki 100 osób. Obok znajduje się bufet dań zimnych i gorących. Dobrze zagospodarowano i wyposażono zaplecze kuchenne, magazynowe. Nie zapomniano także o części socjalnej dla 30-osobowego personelu stołówki. Mamy do dyspozycji szatnie i umywalnie.

Stołówka nr 2 wydawać będzie każdego dnia ok. 500—600 obiadów i 1200 zup regeneracyjnych co pozwoli na pełne zaspokojenie potrzeb żywieniowych załóg przedsiębiorstw zatrudnionych w rejonie wielkich pieców. Opiekę nad nową placówką żywienia zbiorowego obejmuje Budostal-1. Mamy nadzieję, że ze współpracy tej zadowoleni będą i konsumenci i personel stołówki.

(elb)

CAPSTRZYK motorowy LOK

Z okazji 30 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem oraz Święta Pracy we wtorek 30 kwietnia br. zorganizowany zostanie uroczysty capstrzyk samochodowo-motocyklowy szlakiem walk klasy robotniczej Zagłębia Dąbrowskiego. Uczestnicy odwiedzą miejsca pamięci

Organizatorzy capstrzyku Liga Obrony Kraju oraz Powiatowa i Koordynacyjna Rada ZZ apelują do właścicieli pojazdów o masowy udział w tej pięknej imprezie. Zgłoszenia z terenu placu budowy przyjmuje KRZZ w Domu Organizacji Społecznych, telefon 62 52 41. Spoza terenu budowy — Zarząd Powiatowy LOK w Będzinie, Sienkiewicza 33, tel. 67 39 46.

Wiosenny pobór

W świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Będzinie rozgościła się Miejska Komisja Poborowa. Wezwania w różnych terminach otrzymali także poborowi — budowniczowie Huty Katowice, mieszkający na terenie Będzina. Warte podkreślenia jest wyposażenie samej świetlicy, której część została przeznaczona na wstępną rejestrację poborowych przez pracownicrkę Urzędu Miejskiego. Poborowy może się zaznajomić z broszurami wydanymi przez Ministerstwo Obrony Narodowej dowiadując się mniej znanych mu szczegółów z historii Ludowego Wojska Polskiego, zapoznać się wstępnie z regulaminem żołnierza czynnej służby wojskowej.

Ponadto zorganizowano spotkanie z oficerem Ludowego Wojsko Polskiego i pracownikiem Prokuratury Powiatowej w Będzinie. Celem spotkania było uświadomienie poborowych o celowości powoływania do czynnej służby wojskowej i zakresu podstawy prawnej. (as)

GŁOS HUTY KATOWICE — dwutygodnik budowniczych. Redaguje zespół. Wydawca: PBP Budostal-4. ADRES REDAKCJI: 41-303 Dąbrowa Górnicza, główny plac budowy Huty Katowice, Dom Organizacji Społecznych. Telefon nr: 62-22-56, wewn. 123. Druk: PZG RSW Prasa — Książka — Ruch, 40-083 Katowice, Liebknechta 22. Nr zam. 1431/75 T-13

Młodzi z PKM nie próżnują

JEDNYM z pierwszych kół ZMS powołanych na placu budowy Huty Katowice było koło Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego B-4. Dzisiaj w skład tamtejszego Zarządu Zakładowego ZMS wchodzą już trzy koła działające na poszczególnych odcinkach pracy — remontów, transportu i administracji, które zrzeszają ponad 200 osób.

Młodym nie brakuje inicjatywy i pomysłów w zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych załogi, rozszerzania współzawodnictwa pracy i wypoczynku, co stawia młodzieżową organizację PKM w rzędzie najaktywniejszych.

(elb)

Automobilklub

ODBYŁO SIĘ pierwsze zebranie delegatury Automobilklubu Śląskiego powołanej przy Budostalu-4. Podczas spotkania wybrano władze koła, którego prezesem został generalny dyrektor budowy Huty Katowice — **Henryk Vogt.** Omówiono także program pracy koła na najbliższy okres.

(alb)

Edward Gierek na placu budowy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

katowicki generał **Jerzy Ziętek,** sekretarz KW PZPR **Zdzisław Legomski** i gospodarz Ziemi Będzińskiej I sekretarz KP PZPR **Jerzy Wilk** oraz — członek Prezydium Rządu, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych **Alojzy Karkoszka,** minister przemysłu ciężkiego **Włodzimierz Lejczak** i podsekretarz stanu w MPC, dyrektor generalny Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali **Józef Błaszczak.**

O aktualnym stanie budowy huty oraz o problemach związanych z najbliższymi zadaniami produkcyjnymi informował Edwarda Gierka podsekretarz stanu w MB i PMB, dyrektor generalny Budowy Huty Katowice **Henryk Vogt.** W rozmowach uczestniczył również I sekretarz Komitetu PZPR Budowy **Waldemar Kowalski** oraz dyrektor naczelny Huty Katowice **Zbigniew Szalajda.**

Podczas pobytu na placu budowy Edward Gierek zaznajomił się szczegółowo z postępem prac prowadzonych na walcowni oraz z rejonem stalowni konwertorowej, gdzie dokładniejszych informacji I sekretarzowi KC dodatkowo udzielił zastępca dyrektora ZBKS **Adam Dobrudzki.**

Potężny, stalowy las konstrukcji tego obiektu wywarł duże wrażenie na I sekretarzu KC PZPR, który w wymianie zdań z gospodarzami tego rejonu, wyraźnie podkreślił rysującą się różnicę w porównaniu do ostatniej jego bytności na naszym placu budowy. Następnie goście zapoznali się z przebiegiem prac w rejonie wielkiego pieca oraz mieli możność podziwiania panoramy rejonu cieplowni i tlenowni, jak również postępu robót całego rejonu aglomerowni.

Podczas pożegnania na dziedzińcu administracyjnym budowy, Edward Gierek wyraził serdeczne podziękowania za dotychczasowy trud wniesiony przez budowniczych, życząc im utrzymania tak szybkiego tempa robót szczególnie w roku bieżącym, roku, który jest decydującym dla prawidłowej realizacji nakreślonych zadań, stojących przed budowniczymi Huty Katowice.

(IS)

Za nami 36 miesięcy

Minęły trzy lata od rozpoczęcia budowy Huty Katowice. Trzy lata od czasu, gdy pierwsze koparki, ładowarki i dźwigi wkroczyły do losienskiego lasu. – Nawet się człowiek nie spostrzegł, kiedy to przeleciało – mówią ci co zaczynali od wbicia pierwszej, tradycyjnej łopaty. Wymiar czasu jest nieproporcjonalny do tempa zmian jakie tu zachodzą. Czego dokonali budowniczowie przez 36 miesięcy?

E. Słabolepszy

Z. Kijania

J. Buczyński

NAJWIĘKSZY pod względem obszaru wydział aglomerowni ma już stalowe kontury budynku głównego spiekalni rud i namiarowni. Intensywne prace prowadzone są przy wykonawstwie wywrotnic wagonowych, kanału odbiorczego, wydziału wapnialni. Już tylko kilkadziesiąt metrów pozostało do ukończenia najwyższego obiektu huty — komina spiekalni rud. Coraz szybciej pną się w górę obiekty drugiego wydziału produkcyjnego kombinatu — wielkich pieców, którego wykonawstwo przejęli od HPR-u specjaliści z Budostalu-1.

— Chcemy jak najszybciej zakończyć wszystkie roboty fundamentowe — mówi dyrektor zarządu B-1 — Mieczysław Michalski. — Zmontowane już są cylindryczne części 4 nagrzewnic dmuchu. Mostostal-Kraków przystąpił do instalowania ogromnych czap nakrywających nagrzewnice. Obecnie montujemy specjalny dźwig sprowadzony z ZSRR, który umożliwi nam kontynuowanie robót przy budowie wielkiego pieca. Przygotowujemy równocześnie front robót dla Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych z Krakowa, które zajmie się wymurówką szamotową pieca. Większość prac skupia się na obiektach centralnych pieca tj. hali lejniczej, odpylnikach, nagrzewnicach, budynku aparatury kontrolno-pomiarowej. Kończymy betonowanie fundamentów zespołu obiektów granulacji żużla, trwa również betonowanie ogromnego tunelu o długości ponad 500 metrów, w którym swobodnie można puścić dwukierunkowy ruch samochodów ciężarowych.

Wprost imponuje tempo jakie przybrały załogi przedsiębiorstw wznoszących stalownię. A co się dzieje na budowie walcowni?

— Rok temu nie było tu prawie nic — mówi **Stanisław Piaskowicki** I sekretarz OOP Zarządu Budowy Kompleksu Walcowni. — Dzisiaj mamy już gotową zewnętrzną część hali pieców wgłębnych łącznie ze ścianami oporowymi. Ludzie z zabrzańskiego Mostostalu montują stalowe pancerze kominów. Wchodzimy już z konstrukcjami na walcownię zgniatacz. Zaczęliśmy betonować pierwszy osadnik zgorzeliny, który osiągnął głębokość 25 metrów. Osadnik zgorzeliny i przepompownia to jeden z najtrudniejszych w wykonawstwie obiektów. Kontynuowane są roboty fundamentowe na walcowni ciągłej. Ludzie z ZBKW kończą budowę warsztatów remontowo-mechanicznych.

Upływający czas widać na budowie coraz wyraźniej. Rosną nie tylko podstawowe wydziały produkcyjne hutniczego kombinatu ale również obiekty towarzyszące. Rozwija się systematycznie sieć zaplecza produkcji pomocniczej, poprawiają się warunki pracy i życia 18-tysięcznej rzeszy budowniczych. Przybywa nowych hoteli, stołówek, punktów handlowych i usługowych.

Zmienia się budowa, zmieniają się ludzie. Jedni odchodzą, przychodzą inni. Młodzi zdobywają doświadczenie, poszerzają swoje zawodowe umiejętności, awansują. Otrzymują mieszkania, zakładają rodziny. Powoli, może jeszcze niedostrzegalnie, konsoliduje się i jednoczy brać budowlana i hutnicza. Są dumni z tego, że uczestniczą w procesie budowy a najbardziej cieszą ich efekty pracy, to co zostaje po każdym dniu roboczego trudu.

Równo rok temu — 15 kwietnia, z trudem odnaleźliśmy garstkę ludzi, którzy towarzyszą budowie od jej pierwszych dni. Co robią dzisiaj, jak potoczyły się ich losy — co zmieniło się w życiu zawodowym i prywatnym pionierów wielkiej inwestycji? Nie wszystkich udało nam się odnaleźć.

Jerzy Gorol — starszy technik z Przedsiębiorstwa Geologicznego w Katowicach. Do huty przyszedł już w 1971 roku. Zaczynał od penetracyjnych wierceń terenu. Na budowie pracuje do dzisiaj. Spotykamy go często w różnych punktach huty, gdzie ze swoimi ludźmi bada podłoże na którym staną poszczególne obiekty, wytycza ich współrzędne, ustala lokalizację.

Podczas wędrówek w poszukiwaniu naszych bohaterów spotkaliśmy wielu innych, którzy również są pionierami budowy. Należy do nich młody inżynier z katowickiego OPGK — **Edward Słabolepszy**. Jego start zawodowy nie licząc stażu rozpoczął się w 1971 roku właśnie tutaj, w Tworzniu.

— Pierwszym naszym zadaniem było sprawdzenie aktualności map — mówi E. Słabolepszy. — Budowaliśmy wszystkie wieże triangulacyjne huty. Pracochłonne pomiary podstawowe pozwoliły nam na sporządzenie jednolitej sieci punktów odniesienia według której mogliśmy już ustalać rozmieszczenie i lokalizację poszczególnych obiektów. Pamiętam, że pomiary triangulacji wykonywaliśmy nocą przez dwa tygodnie czerwca 1972 roku.

— Co osiągnąłem przez te trzy lata? Mój sukces zawodowy to specjalizacja. W hucie spotkałem się z najnowszymi urządzeniami pomiarowymi, które otrzymało nasze przedsiębiorstwo. Od początku miałem okazję pracować na najlepszym sprzęcie, ostatnio otrzymałem nowość techniczną laserowy dalmierz szwedzkiej firmy „Aga".

Inżynier Słabolepszy wyspecjalizował się w obsłudze elektronicznych urządzeń pomiarowych. Pomiary, które dawniej wykonywali przez kilka dni, dzisiaj zajmują zaledwie parę godzin. Nowoczesny sprzęt bardzo przyspiesza prace i ułatwia. Ale trzeba umieć posługiwać się nim — właśnie tę umiejętność zdobył E. Słabolepszy.

— Nie wiem — stwierdza — czy pracując w innych warunkach miałbym możliwość tak szybkiego zdobycia specjalizacji zawodowej. Zaskoczyła mnie ta ekspansja techniki. Mam do dyspozycji wszystko to, co jest najnowocześniejsze.

A sukcesy osobiste? Jest najwyraźniej dumny z 9-miesięcznego syna Bartosza. Żona Eugenia jest również geodetą, poznali się pracując w tej samej grupie pomiarowej. Jak widzi swoją dalszą pracę?

— Nie ma chyba etapu realizacji inwestycji, w którym nie braliby udziału goedeci. Rola geodetów jest bardzo duża — ustawiamy osie technologiczne obiektów, sprawdzamy pionowość. Nie zabraknie dla nas roboty nawet wówczas, kiedy ruszy już produkcja.

Stosunkowo łatwo dotarliśmy do inżyniera **Zbigniewa Kijani** i brygadzisty **Jana Buczyńskiego**. Obaj przyjechali do Tworzenia wprost z Ostrowca Świętokrzyskiego. Razem pracowali w Hucie Lenina, dzisiaj budują wydział stalowni Huty Katowice.

Rok temu inż. Kijania został kierownikiem zespołu budów nr 3. Dostał do wykonania odcinek najmniejszy ale najtrudniejszy i o największym zagęszczeniu obiektów.

— Co zaliczam do moich największych osiągnięć, co jest dla mnie powodem do dumy? Po pierwsze to — rozważa Kijania — że udało mi się zmontować zespół, z którym można dobrze pracować. Zorganizowanie ponad 200-osobowego kolektywu, który dziś zaliczany jest do najlepszych na wydziale nie było rzeczą łatwą. Powodem do zawodowej dumy było także skrócenie cyklu wykonawstwa fundamentów pod budynek główny stalowni. Ostatni fundament skończyliśmy o dwa tygodnie wcześniej od planowanego terminu. To była jedna z przyjemniejszych chwil: ognisko, zatknięcie tradycyjnej wiechy i oczywiście świadomość, że część trudnej roboty mamy już za sobą. Znacznie poprawiły się warunki naszej pracy, dziś dla ponad 80 procent naszej załogi mamy już stałe pomieszczenia socjalne. To wszystko dorobek minionego roku.

W 1974 roku przyjechała do Tworznia p. **Helena Kijania**. Dzielnie towarzyszy ona swemu małżonkowi, doskonale wywiązuje się z obowiązków kierowniczki działu administracyjno-socjalnego ZBKW.

Jana Buczyńskiego — brygadzistę i mistrza ciesielskiego z ZBKS, który również wbijał pierwszą łopatę pod budowę Huty Katowice zastaliśmy w ub. roku przy wznoszeniu budynku hutniczej straży pożarnej.

— Od tamtego czasu budowałem już całą masę różnych obiektów — mówi J. Buczyński. — Wraz ze swoją brygadą wykonywałem m. in. fundamenty pod styperownię, pod hale lejnicze, estakady surówki.

27-letni brygadzista kieruje 16 osobowym zespołem, który ma się powiększyć jeszcze o 14 osób. Ale nie jest to już ta sama brygada z którą Buczyński rozpoczynał budowanie huty.

— W ubiegłym roku podzielono moją brygadę na dwie, musiałem więc skompletować nowy zespół. Ma ona już inny charakter, jest brygadą kompleksową tzn. wykonuje wszystkie rodzaje prac budowlanych.

Jan Buczyński pracuje w zespole inż. Kijani, zaliczany jest do najlepszych, najbardziej energicznych i operatywnych brygadzistów. Jego żona pracuje w ZBZT. W ub. roku otrzymali mieszkanie spółdzielcze na osiedlu PPR-u w Będzinie. Do Białegostoku, skąd przyjechali, prawdopodobnie już nie wrócą, gdyż budowa huty otwarła przed nimi szansę, którą chcą wykorzystać.

Co dzieje się z pozostałymi bohaterami ubiegłorocznego reportażu? **Stefana Lisa i Mariana Wojtkowskiego** z Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nie zastajemy już na placu budowy. Lis pracuje obecnie w Fabryce Domów w Łagiszy, zaś Wojtkowski kieruje budową domów mieszkalnych dla załóg Huty Katowice, które powstają przy ul. Norwida w Dąbrowie Górniczej. Obaj więc dalej pracują dla Huty.

Nie tak dawno liczyło się lata. Dzisiaj w czwartym roku budowy zaczynają się liczyć miesiące, a każdy z nich zamienia się w tysiące ton betonu, stali, maszyn i urządzeń. I nieważne stają się godziny, dni — ważny jest efekt pracy i to aby we wrześniu 1976 roku mogła popłynąć pierwsza stal.

U. BILIŃSKA

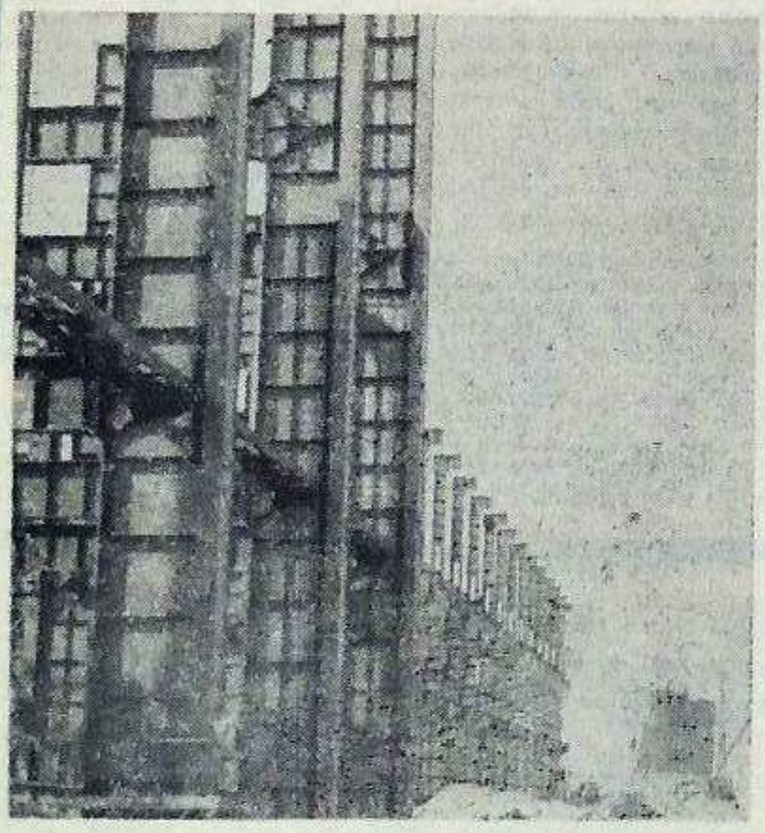

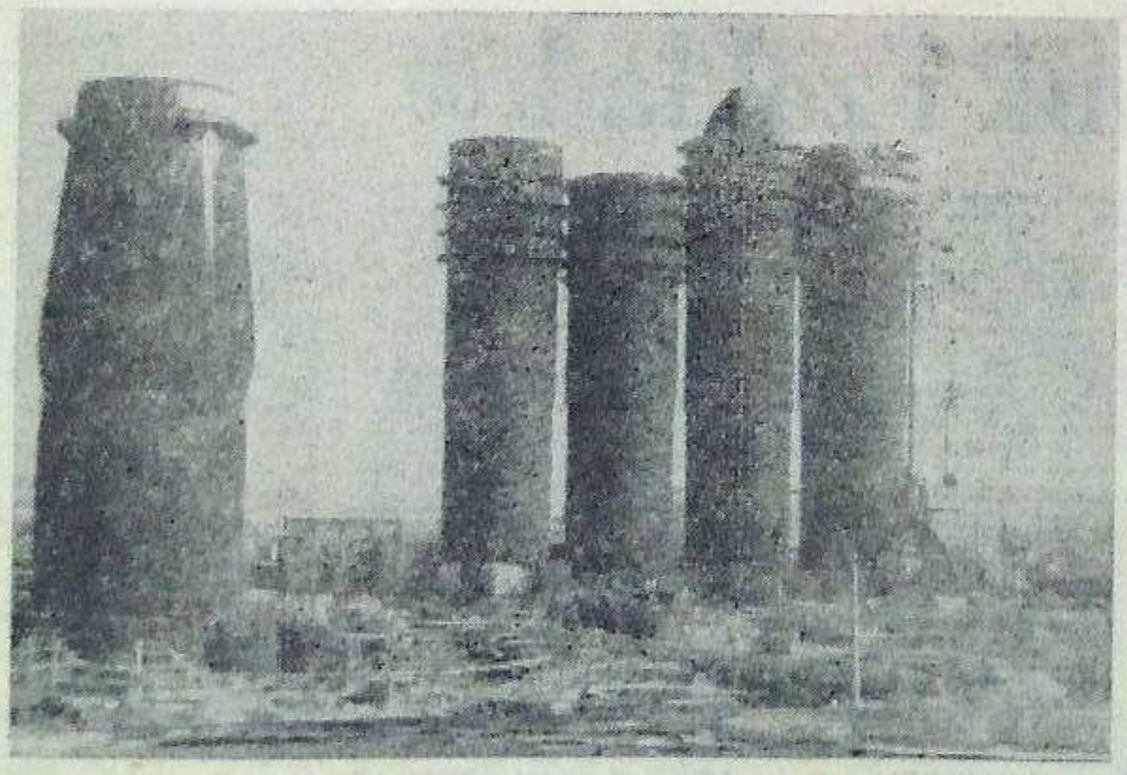

Przyjaźń trwała i owocna

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

te zaś podlegają czterem zarządom zakładowym: Budostalu-4, Huty Katowice, Rejonu Aglomerowni (PBMPC) oraz Rejonu Ciepłowni i Tlenowni (Energoprzem). Łącznie około 10.000 członków.

— Co przewiduje program działania?

— Generalnym założeniem programu jest uświadomienie wszystkim kolektywom pracy zaangażowanym w budowę huty faktu, że bez pomocy radzieckiej kraj nasz nie byłby w stanie sprostać tak trudnemu zadaniu, jakim jest zbudowanie tego rodzaju kombinatu metalurgicznego. Z drugiej strony chcemy, żeby każdy członek załogi wiedział, że również dla gospodarki radzieckiej nasze przedsięwzięcie jest nie lada wysiłkiem i deklaracja udzielenia nam pomocy w budowie już w bieżącej pięciolatce, nastąpiła po wielu długich, często gorących rozmowach i konsultacjach przedstawicieli resortów gospodarczych obu stron.

Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z faktu, że mimo ogromnego doświadczenia ludzi radzieckich w budowie potężnych obiektów hutniczych, budowa nowoczesnej huty wymaga stosowania wielu rozwiązań prototypowych, nie mających odpowiednika w technice światowej — i to rozwiązań natychmiastowych, bo przecież proces projektowania Huty Katowice i realizacji trwa równocześnie i nabiera ostrego tempa.

— To nas, budowniczych, i całą służbę projektowo-inwestycyjną obciąża niezwykłą odpowiedzialnością...

— Właśnie! Dlatego w programie działania towarzystwa na budowie, przewidujemy łamanie wszelkich barier utrudniających wzajemny kontakt oraz wymianę myśli technicznej i wspólnych doświadczeń. Powołaliśmy już komisję nauki języka rosyjskiego oraz sekcję absolwentów uczelni radzieckich. Działa już również komisja popularyzacji nauki i kultury radzieckiej, a także komisja młodzieżowa. Dużą pomocą techniczną i kadrową służy nam Ośrodek Propagandy Partyjnej i Informacji w Domu Organizacji Społecznych.

Podjęto ponadto rozmowy z Konsulatem Generalnym ZSRR w Krakowie w sprawie szczegółowego określenia form i metod ścisłej współpracy konsulatu z Zarządem TPPR Budowy Huty Katowice i grupą ekspertów radzieckich, która w niedalekiej przyszłości zjawi się na budowie dla pełnienia szefostwa montażowego w zakresie dostarczanych maszyn i urządzeń.

— Jaką rolę odgrywa Towarzystwo na placu budowy?

— Pragniemy, by cały aktyw TPPR naszej budowy zrozumiał, że rola Towarzystwa tu, w środowisku budowniczych huty, jest wyjątkowa i by wpoił to przekonanie całej, bez wyjątku załodze. Pragniemy również, by radzieccy specjaliści przybywający na nasz plac budowy spotykali się na każdym kroku nie tylko z przyjaznym gestem i szacunkiem, ale również z wszechstronną wiedzą o ich kraju z rzeczowością, fachowością oraz wysoką dyscypliną zawodową i społeczną.

— Coraz większe grupy naszych ludzi będą wyjeżdżać na praktyki do ZSRR i innych krajów socjalistycznych i to przez szereg lat.

— To też mamy na uwadze, dlatego właśnie pragniemy, by wyjeżdżali chłopcy potrafiący zaimponować w tamtych środowiskach wzorową postawą polityczną, szerokimi horyzontami myślenia i głęboką wiedzą specjalistyczną. Potrzebna im będzie wszechstronna znajomość nauki i techniki radzieckiej, kultury i historii oraz rozumienie specyfiki narodowej Kraju Rad. No i znajomość języka.

— Jak układa się współpraca z Zarządem Wojewódzkim TPPR? Zarząd Budowy uzyskał przecież status zarządu powiatowego.

— Zarząd Wojewódzki idzie nam na rękę w każdej sytuacji, wymagającej tego typu pomocy. Wszystko zależy jednak od nas samych, od stopnia zorganizowania się poszczególnych kół i zarządów zakładowych, od ich aktywności, inicjatywy i przedsiębiorczości oraz umiejętności organizacyjnych.

— Zbliżają się Dni Kultury Radzieckiej. Jaki program przygotował Zarząd Budowy?

— Nie przygotowywaliśmy w obecnym roku specjalnego programu obchodów i ekspozycji z okazji Dni Kultury Radzieckiej. Natomiast w miesiącu kwietniu kładziemy szczególny nacisk na przeprowadzenie kampanii wyborczej w kołach TPPR we wszystkich przedsiębiorstwach na placu budowy i umasowienie TPPR wśród budowniczych, poprzez pozyskanie do tej organizacji możliwie największej rzeszy pracowników. Są już i takie przedsiębiorstwa gdzie pracownicy zdeklarowali gremialne wstąpienie do TPPR — np. pracownicy Huty Katowice.

Nawiązano kontakty z Domem Kultury Radzieckiej w Warszawie i szerzej zostaną ustalone oraz uściślone formy i zasady współdziałania Zarządu TPPR Budowy z tą placówką na odcinku szerzenia wiedzy o ZSRR, o jego ludziach i kulturze oraz zaopatrywaniu budowy w odpowiednie materiały wizualne i propagandowe.

Planujemy aktywne włączenie naszej organizacji w obchody i imprezy organizowane w Nowej Hucie i w Poroninie z okazji Dni Leninowskich i 30 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy i wzajemnej współpracy naszych narodów. Organizujemy uroczystą akademię okolicznościową dla budowniczych Huty Katowice.

W Domu Kultury w Gołonogu została otwarta 15 kwietnia 1975 r. okolicznościowa wystawa z okazji Dnia Kosmonauty.

Mamy również zamiar — po nawiązaniu odpowiednich kontaktów z Dowództwem Północnej Grupy Wojsk Radzieckich — zorganizować w maju uroczysty koncert zespołu artystycznego dla budowniczych i hutników. Rzecz jasna planujemy również udział naszych kół i członków — w sposób zorganizowany przy pomocy Rad Zakładowych i Zarządów Kół TPPR — w imprezach, jakie odbędą się w Katowicach, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej, przedstawiających dorobek artystyczny Kraju Rad jak np. występ Państwowego Ukraińskiego Teatru Dramatycznego im. I. Franki z Kijowa, Baletu Klasycznego im. Kirowa z Leningradu, występ artystyczny Zespołu Amatorskiego Związków Zawodowych ZSRR i wreszcie przegląd rosyjskiej i radzieckiej dramaturgii prezentowany tradycyjnie przez Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, czy Teatr Zagłębia w Sosnowcu.

Udział naszych członków w tych imprezach i przeglądach zależy przede wszystkim od inicjatywy i operatywności naszych zarządów kół i zarządów zakładowych. Bardzo liczymy na ich sprawność w tym zakresie oraz gorąco ich do tego zachęcamy.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:
ZDZISŁAW WUDKIEWICZ

W RYTMIE PRACY

Niezależnie od pogody — w dzień i nocą trwają intensywne prace przy wznoszeniu hutniczych obiektów. Zespoły robocze manewrują na wysokościach do 50 metrów nad ziemią oraz 25 metrów w jej wnętrzu. U boku doskonałych fachowców zdobywają doświadczenie młodzi stawiający pierwsze kroki w budownictwie.

Zdj. J. Sapa

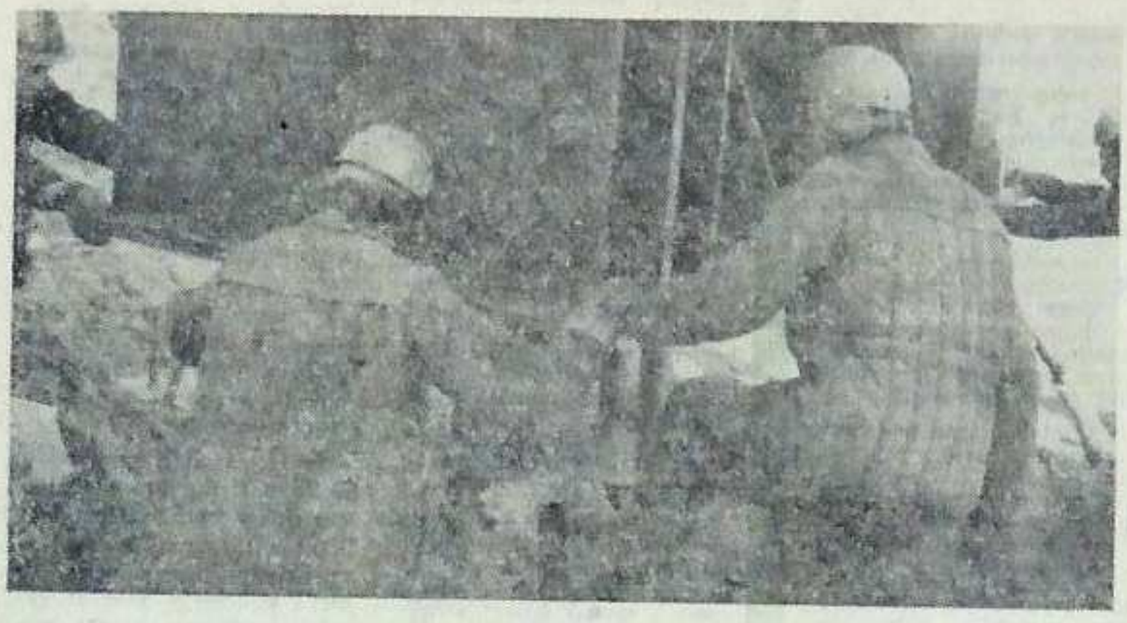

Dlaczego odeszli?

W STYCZNIU bieżącego roku na łamach „Głosu Huty Katowice" ukazał się artykuł prezentujący brygadę robotników zatrudnionych w jednym z przedsiębiorstw na budowie huty. W momencie ukazania się publikacji zespół ten już nie istniał. W wyniku nabrzmiałych i narastających z dnia na dzień konfliktów brygada ta uległa rozkładowi. Główną przyczyną rozpadu była niewłaściwa polityka kierownictwa przedsiębiorstwa w zakresie spraw płacowych, a dalej — kompleksu spraw pracowniczych. Zatem cały wysiłek redakcji włożony w zebranie materiału okazał się bezprzedmiotowy i bezcelowy.

W tym miejscu pojawia się pytanie pod adresem kierownictwa tego przedsiębiorstwa, jakimi kryteriami kierowano się typując tę właśnie brygadę do publicznej prezentacji. A może był to ponury żart kierownictwa na temat własny? Tę możliwość jednak wykluczamy. Pozostaje zatem tylko jeden wariant, **kierownictwo tego przedsiębiorstwa posiada nikłe rozeznanie, co do panującej sytuacji na własnych budowach.**

Pojawia się w tym miejscu problem dodatkowy — problem odpowiedzialności kierownictwa za wydaną opinię, za słowo zamieszczone w prasie i trafiające do kilkudziesięciu tysięcy Czytelników. Warto chyba pamiętać, że przy ocenie działalności poszczególnych brygad **nie można ograniczać się tylko do niektórych zewnętrznych przejawów bycia, czy cech ogólnych.** Może to być tylko powłoka zakrywająca często wiele nieprawidłowości tkwiących w sferze współdziałania i współpracy.

Co spowodowało rozpad tej brygady? Analizując całość sprawy stwierdzono jeden generalny powód: systematyczne nadużywanie przez brygadzistę zaufania, jakim go obdarzono. Zewnętrznym tego wyrazem było przywłaszczenie przez brygadzistę niewielkiej sumy pieniędzy, czyli mówiąc prościej — pospolita kradzież! Ponadto — jak się okazało, z relacji członków brygady — brygadzista ten systematycznie pobierał od nich pewne kwoty, które — z kolei według relacji brygadzisty i mistrza — służyły do opłacania kierowców betoniarek, operatorów dźwigów itp.

Skoro mistrz, przedstawiciel kierownictwa przedsiębiorstwa akceptuje taki proceder to prawdopodobnie zwyczaje te są w tym przedsiębiorstwie usankcjonowane i uważane za normalne — a więc zdaniem mistrza — nie noszą znamion przestępstwa. Jak jednak nazwać takie działanie, kiedy pracownicy z własnych wypracowanych pieniędzy muszą opłacać ludzką bezczelność i pospolite pasożytnictwo? Skoro kierownictwo nie ingerowało w te sprawy, to widocznie milcząco aprobowało taką sytuację...

Sprawa ta pogłębia się jeszcze o swoistą samowolę mistrza i brygadzisty, którzy na swojej budowie czują się panami i wszechwładcami — przed którymi drży masa robociarska. Np. mistrz potrafił w ordynarny sposób nauragać członkom brygady, a nawet grozić, że ustawi ich przed mistrzówką w kolejce do zwolnienia. Potrafił nie dopuścić pracownika do pracy, uznać go za zwolnionego pomimo, że pracownik ten posiadał ważną kartę urlopową wystawioną przez dział zatrudnienia. Są to tylko luźno rzucone przykłady bezprawia i samowoli, za którymi kryje się sfera zabagnionej osobowości tych ludzi, którzy bądź co bądź reprezentują władzę przedsiębiorstwa.

Na tym przykładzie pojawiają się pewne refleksje ogólne na temat zasad funkcjonowania brygad. Jak wiadomo — za jeden z elementarnych czynników decydujących o zwartości brygady należy uznać praworządny, demokratyczny styl kierowania przez mistrza i brygadzistę.

W opisanej sytuacji te podstawowe cechy zanikły całkowicie. Nie może być bez znaczenia dla funkcjonowania brygady sytuacja, kiedy mistrz i brygadzista lekceważą pracowników, urągają im i obrażają. Trzeba pamiętać, że brygadzista i mistrz są nie tylko kierownikami procesów produkcji, lecz również i przede wszystkim są kierownikami konkretnych i żywych ludzi. Zatem powinni czuwać nad tworzeniem się życzliwej atmosfery pracy i czuć się odpowiedzialni za kształtowanie właściwych postaw pracujących z nimi ludzi.

Taki sposób podejścia do członków brygady należy uznać za niezwykle atrakcyjny. Atrakcyjność ta wzmaga się w sytuacjach, gdy pozostawia się pracownikom pewien margines udziału w podejmowaniu decyzji. Zasadnicze postanowienia mogą nawet zapadać w wąskim gronie fachowców, ale powinny być podawane i przekazywane do wiadomości ogółu w taki sposób, aby wszyscy członkowie zespołu czuli się współtwórcami danej decyzji i mogli ją wzbogacić własną aktywnością.

Opisana sytuacja stanowi również podstawę do uzasadnienia innej tezy. A mianowicie: istnieje korelacja pomiędzy zwartością brygady a osiąganą wydajnością pracy, której efektem jest określona wysokość poborów. Zachwianie przez brygadzistę czy mistrza tych proporcji prowadzi do rozpadu brygady i dezintegracji społecznej.

Dalsze losy tej oderwanej od swego „szefa" brygady już poza tym przedsiębiorstwem — układają się pomyślnie. Mówią, że w nowym miejscu pracy obowiązuje co prawda ostrzejsza dyscyplina pracy, ale wraz z maksymalizacją wymagań idzie w parze maksymalizacja zobowiązań przedsiębiorstwa wobec pracownika. Ich zdaniem nie to jest najważniejsze — cenią przede wszystkim lepszą atmosferę pracy i współdziałania, która jest efektem sprawiedliwego traktowania wszystkich pracowników. Po miesiącu pracy otrzymali nawet premię za przedterminowe wykonanie robót.

Zresztą zaznaczyć wypada, że również w poprzednim przedsiębiorstwie osiągali dużą wydajność pracy i zaliczani byli do przodujących pracowników. Przypuszczać należy, że losy tej brygady potoczą się pomyślnie a wykonywana praca w nowym przedsiębiorstwie stanowić będzie dla każdego z jej członków **źródło satysfakcji zawodowej i osobistej.** Przez cały czas rozmowy w głosie ich przebijała jednak nutka żalu, bo w poprzednim przedsiębiorstwie pracowali niemalże od momentu wbicia w ziemię pierwszej łopaty pod przyszły kombinat hutniczy.

Brygadzista i mistrz pozostali w swoim przedsiębiorstwie. Którą brygadę będą teraz deprawowali?

A. RUCZYŃSKI

OD REDAKCJI: Przypominamy, że brygada, o której pisze **A. Ruczyński** pracowała w Centralnych Magazynach Materiałów Budowlanych. Kierował tą brygadą **Aleksy Rusin.** Cytujemy również fragment tekstu, który opublikowaliśmy w nr 4(25) z 16—28 lutego br.

„W brygadzie nie ma lepszych i gorszych, wszyscy są dobrymi fachowcami. Panuje atmosfera zespołowej odpowiedzialności, solidarności, duża obowiązkowość i zdyscyplinowanie. Przestrzegamy zasady, że jeden odpowiada za wszystkich i wszyscy za jednego... — mówi brygadzista.

W brygadzie Rusina z 14 ludzi, którzy rozpoczynali pracę półtora roku temu pozostało siedmiu. Siedmiu najtwardszych i najlepszych. Tworzą oni dziś prężny i operatywny kolektyw, a uzyskane przez nich wyniki produkcyjne stawiają ich w gronie wyróżniających się pracowników ZBZTIKWS.

Ukształtowanie tak dobrego zespołu to duża zasługa Rusina, jego umiejętności dotarcia do ludzi i pozyskiwania ich".

KODEKS PRACY

Pracownik i zakład (3)

Rozwiązanie stosunku pracy — następuje wskutek czynności prawnej rozwiązującej, lub innego zdarzenia prawnego, powodującego z mocy prawa ustanie stosunku pracy. Wśród czynności prawnych ustawodawca w art. 30 kp wymienia czynności jednostronne i dwustronne.

Jednostronne:

a) oświadczenie jednej ze stron z zachowaniem okresu wypowiedzenia (rozwiązanie umowy o pracę z wypowiedzeniem)

b) oświadczenie jednej ze stron bez zachowania okresu wypowiedzenia (rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia).

Dwustronne: — porozumienie stron.

Wśród innych zdarzeń powodujących ustanie stosunku pracy, wszakże trzeba na te zdarzenia, które powodują z mocy prawa wygaśnięcie stosunku pracy, tj. śmierć pracownika, porzucenie pracy, areszt tymczasowy i inne okoliczności przewidziane w przepisach kodeksu lub przepisach szczególnych oraz na zdarzenia o charakterze administracyjno-prawnym, powodujące rozwiązanie stosunku pracy (odwołanie).

Zgodnie z przepisami kodeksu, inaczej niż na tle dotychczasowego stanu prawnego, każda umowa o pracę może być rozwiązana za wypowiedzeniem. Przy umowach na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy, możliwość ta uzależniona jest od dwóch elementów: okresu trwania umowy (minimum 6 miesięcy) oraz od zastrzeżenia umownego (art. 32 kp).

Ogólnymi warunkami, jakim winno odpowiadać każde oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę, przy wszelkich rodzajach umów o pracę oraz bez względu na stronę rozwiązującą i tryb rozwiązania (za wypowiedzeniem i bez wypowiedzenia), jest wymóg pisemnej formy (§ 3 art. 30). Natomiast oświadczenie zakładu pracy powinno dodatkowo zawierać pouczenie o przysługujących pracownikowi środkach na wypadek nieuzasadnionego lub niezgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy. Niezależnie od tych podstawowych rygorów, ustawodawca przyjmuje w kodeksie szczególne wymogi, w zależności od trybu rozwiązania.

Podstawowym sposobem rozwiązania stosunku pracy jest wypowiedzenie umowy o pracę. Na tle kodeksu pracy ustawodawca zrywa z dotychczasową cywilistyczną konstrukcją swobody rozwiązywania stosunku pracy za wypowiedzeniem, wprowadzając zasadę powszechnej ochrony przed nieuzasadnionym rozwiązaniem umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony. Ustanawia dla świadczeń o rozwiązaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem wymóg merytorycznej zasadności. Podstawę wypowiedzenia umowy na czas nieokreślony stanowić może więc tylko o b i e k t y w n i e istniejąca przyczyna, uniemożliwiająca dalsze zatrudnienie. Przepisy nie zobowiązują jednak zakładu pracy do podawania tej przyczyny w oświadczeniu o rozwiązaniu.

Ustawodawca przy rozwiązaniu umowy za wypowiedzeniem zrywa także z dualizmem prawnym, wynikającym z podziału pracowników fizycznych i umysłowych. Ustawodawca wprowadza tu jednolite zasady rozwiązania stosunku pracy, różniczując jedynie w niezbędnym rozmiarze sytuację prawną ze względu na obiektywne kryteria: stażu pracy, szczególnych warunków po stronie pracownika, bądź ze względu na jego warunki psychofizyczne, bądź spełnienie funkcji.

Rozwiązanie stosunku pracy za wypowiedzeniem przez pracownika cechuje pełna swoboda, może być ona ograniczona w pewnych przypadkach jedynie konstrukcją nadużycia prawa (art. 8 kp.).

Przy rozwiązaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem przez zatrudniającego, ustawodawca posługuje się w przeciwieństwie do trybu natychmiastowego, dla którego tworzy katalog przyczyn uzasadniających rozwiązanie — klauzulą ogólną zawartą w art. 38 i 45 kodeksu, pozostawiając ostateczną jej ocenę organom rozstrzygania (komisji rozjemczej lub sądowi pracy i ubezpieczeń społecznych).

Oświadczenie o rozwiązaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem — obok wymogu formy pisemnej, merytorycznej zasadności, pouczenia — powinno być również złożone przy zachowaniu określonego przepisami trybu postępowania. Zakład pracy jest zobowiązany do z a w i a d o m i e n i a rady zakładowej o zamiarze wypowiedzenia i do podania jej p r z y c z y n u z a s a d n i a j ą c y c h rozwiązanie (art. 38 kp.). Decyzję o rozwiązaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem podejmuje kierownik zakładu pracy jednoosobowo, niezależnie od stanowiska organów związkowych. Stanowisko rady zakładowej (i jej jednostki nadrzędnej) ma jedynie moc dowodową.

Oświadczenie o rozwiązaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem **nie może być złożone wbrew zakazom ustawowym przewidzianym w art. art. 39, 41, 177, 186 kp. kp. Ustawodawca w przepisach kodeksu wprowadza również, przy wypowiadaniu w s z e l k i c h r o d z a j ó w u m ó w o p r a c ę, obowiązek zachowania okresów wypowiedzenia, a przy umowach na czas nieokreślony także terminów rozwiązania. Przy ustalaniu długości okresów wypowiedzenia, ustawodawca kierował się kryterium rodzaju umowy i kryterium stażu pracy. To ostatnie — przy rozwiązywaniu umów na czas nieokreślony. Dla tego celu ustawodawca wprowadza w § 4 art. 36 kodeksu pojęcie „zakładowego stażu pracy". Pojęcie to zostało następnie rozwinięte w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 26. IX. 1974 r., w sprawie zaliczania poprzedniego zatrudnienia do okresu pracy, od którego zależy długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę** (Dz. U. nr 37 poz. 216).

Rozwiązanie umowy o pracę następuje z upływem okresu wypowiedzenia ustalonego ustawowo, bez względu na to, czy okres ten został zachowany w oświadczeniu o wypowiedzeniu, czy nie (art 49 kp).

Ukształtowana na tle kodeksu instytucja powszechnej ochrony w zakresie rozwiązywania stosunku pracy za wypowiedzeniem charakteryzuje się również wprowadzeniem zasady zaskarżalności wypowiedzenia każdej umowy z tego przepisu, od każdego dokonanego wypowiedzenia. Pracownik może się odwołać, niezależnie od rodzaju wypowiedzenia umowy (na okres próbny, na okres wstępny, na czas określony, na czas nieokreślony) oraz niezależnie od tego, czy wypowiedzenie, było, czy nie było kwestionowane przez radę zakładową. Sprawy wynikłe na tle niezgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy, mogą być przekazane nowo powołanym organom:

POWIATOWYM KOMISJOM ODWOŁAWCZYM DO SPRAW PRACY, jako pierwszej instancji oraz OKRĘGOWEMU SĄDOWI PRACY I UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH, jako drugiej instancji, z możliwością rozpatrywania sprawy przez sąd pracy i ubezpieczeń społecznych, jako pierwszej instancji, jeżeli jest to celowe ze względu na występujące w sprawie poważne wątpliwości prawne (art. 271 § 2 kp.).

Skutki niezgodnego z prawem wypowiedzenia zostały w kodeksie określone odmiennie, w zależności od tego, która ze stron dokonuje wypowiedzenia, jak również w zależności od rodzaju umowy. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że kodeks zasadniczo zrywa z dotychczasową konstrukcją nieważności bezwzględnej w przypadku niezgodności oświadczenia o wypowiedzeniu, z przepisami prawa. W przypadku wypowiedzenia dokonanego przez zatrudniającego, wypowiedzenie sprzeczne z prawem i zaskarżone do komisji odwoławczej jest bezskuteczne, jeżeli jeszcze nie upłynął okres wypowiedzenia. Jeżeli okres wypowiedzenia już upłynął, wypowiedzenie jest skuteczne bez względu na rodzaj umowy i rodzaj naruszenia prawa. W zależności jednak od rodzaju umowy, różnie kształtuje się zakres uprawnień przysługujących pracownikowi. W przypadku niezgodnego z prawem rozwiązania (w tym również rozwiązania bezzasadnego) pracownikowi przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach, a jeśli pracę podjął — wynagrodzenie w wysokości określonej przepisami (art. 47 kp). W przypadku niezachowania wymaganych okresów wypowiedzenia — wynagrodzenie do czasu rozwiązania umowy (art. 48 kp), pomniejszone o kwotę, jaką pracownik uzyskał w nowym zakładzie pracy (art. 47 § 2 kp.)

W przypadku wadliwego wypowiedzenia umowy o pracę (tj. bez zachowania formy pisemnej i pouczenia) zawartej na czas określony (na czas próbny, okres wstępny, na czas określony, na czas wykonania określonej pracy) pracownikowi przysługuje wyłącznie odszkodowanie. Jedynie przy umowach zawieranych na okres wstępny, pracownikowi przysługuje roszczenie o przywrócenie do pracy, jeśli nie upłynął jeszcze termin do którego umowa miała trwać, oraz jeśli brak przeciwwskazania ze względu na krótki okres czasu, jaki pozostał do upływu terminu umowy (art. 50 § 2 kp.)

Obok wypowiedzenia bezwzględnego, zmierzającego do zakończenia stosunku pracy, ustawodawca przewidział w kodeksie tzw. wypowiedzenie zmieniające, określając bliżej jego konstrukcję prawną. Tym samym wypełniona została luka, jaka istniała na tle dotychczasowego stanu prawnego. Oświadczenie o wypowiedzeniu zmieniającym powinno zawierać ofertę nowych, pogorszonych warunków. Przy wypowiedzeniu zmieniającym muszą być zachowane te same wymogi, jakie zostały przyjęte dla oświadczeń o wypowiedzeniu bezwzględnym.

Podobnie również kształtują się skutki prawne wadliwego rozwiązania umowy w związku z oświadczeniem o wypowiedzeniu zmieniającym.

c.d.n.

Radziecką „temką" po placu budowy

— Nie wierzy pani, że pracujemy przy naftówkach? To może i zakrawa na żart; dookoła nowoczesne maszyny, urządzenia, sprzęt — gdzie spojrzeć postęp i technika i skąd tu nagle lampy naftowe. Ale co ja tam będę opowiadał, pojedziemy, to sama pani zobaczy, jak pracuje załoga wydziału transportu kolejowego Huty Katowice — — mówi kierownik Kazimierz Sablewski, szef działu przewozów.

— To pierwszy wydział eksploatacyjny ?

— Tak. Powołano go 24 listopada 1973 r. Naszym zasadniczym zadaniem jest obsługa placu budowy w zakresie dostaw kolejowych oraz przygotowanie ludzi do przewozów technologicznych.

Kremowy Aro czeka już przed budynkiem, po chwili udajemy się do głównego punktu zdawczo-odbiorczego mieszczącego się w Ząbkowicach Będzińskich. Tutaj odbywa się przejmowanie od kolei wszystkich dostaw wagonowych. Są to materiały budowlane, potężne stalowe konstrukcje. Zaczęły już nadchodzić pierwsze partie maszyn i urządzeń. Przeciętnie przychodzi w ciągu doby od 120 do 150 wagonów. Przejmowanie dostaw od kolei odbywa się w wyznaczonych godzinach (co 6 godzin).

Najpierw trzeba dokonać odbioru technicznego przesyłek, następnie sprawdzić pod względem handlowym czy zawartość wagonów zgodna jest z treścią listów przewozowych. Sprawami handlowymi zajmują się odprawiacze pociągów, zaś kontroli technicznej dokonują rewidenci. Po wykonaniu tych czynności wagony należy szybko i sprawnie rozładować i odstawić na bocznice PKP. Po wstępnym rozeznaniu i posegregowaniu wagonów według odbiorców, wypisuje się wewnętrzne listy przewozowe, których wzór zaczerpnięto z Huty Lenina — i kieruje dostawy do dalszego transportu odbywającego się już bezpośrednio na placu budowy. Część przesyłek wędruje na składowiska konstrukcji oraz maszyn i urządzeń, kruszywo i inne materiały budowlane zabiera Centralna Wytwórnia Betonu i poszczególne przedsiębiorstwa.

W budynku nastawni punktu zdawczo-odbiorczego zastajemy grupę maszynistów, manewrowych i pomocników. Załoga wydziału pracuje w obsadzie czterobrygadowej przez całą dobę z niedzielami i świętami włącznie. Kierownik Sablewski odbiera raport od mistrza przewozów **Władysława Lechowicza**. Marszczy czoło z niezadowolenia.

— Tylko 51 wagonów? — upewnia się jeszcze raz — to stanowczo za mało! Przecież już jest godzina 11! — rzuca w kierunku Lechowicza.

Sablewski to doświadczony fachowiec, ma już za sobą 33 lata pracy — w tym 30 lat w hutnictwie. Rozpoczynał ją jako 14-letni chłopak, który w ślad za dziadem i ojcem kontynuował rodzinną tradycję. W Hucie Buczka gdzie pracował od 1945 do 1972 roku, przeszedł wszystkie szczeble hierarchii zawodowej począwszy od manewrowego do kierownika działu. Przez te trzy dziesięciolecia zagadnienia transportu kolejowego i samochodowego poznał od podstaw. Dzisiaj on, stary wyga dobrze wie, co znaczy te 51 wagonów. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że jutro czy dajmy na to za tydzień będą musieli rozładować nie 150 a 400 wagonów.

Dyżurny ruchu **Janusz Siekierka** zamawia drogę na EC, trasa przejazdu musi być zabezpieczona mechanicznie i elektrycznie by zagwarantowane było maksimum bezpieczeństwa.

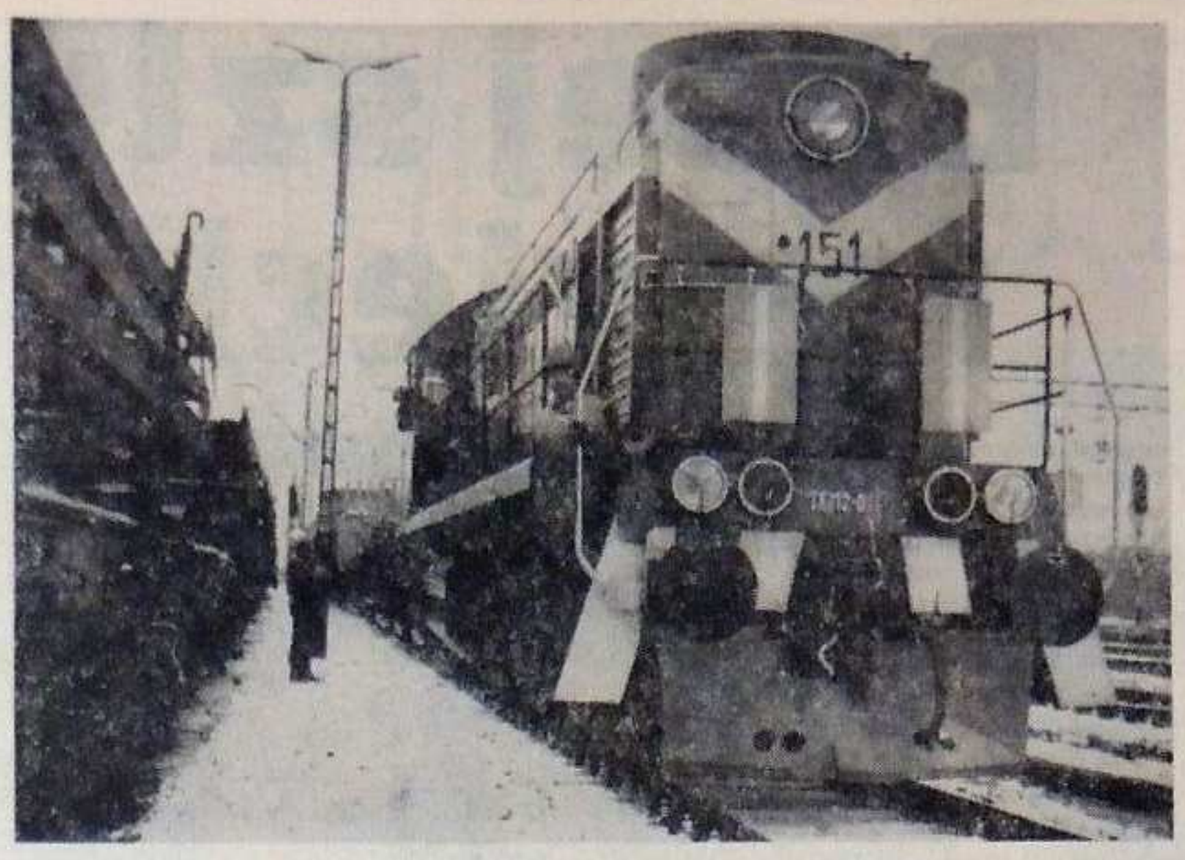

— Droga wolna — oznajmia dyżurny — można jechać.

Na torze czeka już na nas „temka", tak nazywają kolejarze swój nowy nabytek, radziecką lokomotywę spalinową typu TM-2 o mocy 1200 KM. Wraz z nią przyjechał do huty serwis techniczny. Sprawdzono „temkę" w trudnych warunkach budowy. Egzamin wypadł doskonale.

— Ta lokomotywa w znacznym stopniu rozwiąże nam problem transportu. Na razie przeznaczamy ją do obsługi Centralnej Betoniarni. W tym roku dostaniemy z ZSRR jeszcze 8 takich lokomotyw — mówi K. Sablewski.

Wyruszamy w drogę.

— Jak spisuje się nowa lokomotywa? — pytam maszynistę **Józefa Muchę**.

— Mam bardzo ułatwioną pracę, lokomotywa jest bardzo estetycznie wykończona i łatwa w obsłudze. Posiada zsynchronizowany system urządzeń kontrolnych, nowoczesne układy hamulcowe. Poza tym nie trzeba jej często tankować duże zbiorniki na paliwo (6400 l poj.) pozwalają na większą częstotliwość przejazdu.

Przejeżdżamy obok budynku nastawni dysponującej. Dyżurny ruchu wydaje decyzje o dalszym ruchu wagonów, kieruje je do poszczególnych rejonów budowy. Nasza podróż kończy się przy nastawni dysponującej ciepłowni. Tutaj **Jadwiga Marciniec**, dyspozytorka obiegu wagonów, kieruje przesyłki już do ostatecznych odbiorców. Budynek nastawni dysponującej nie posiada ogrzewania, oświetlenia, wody ani kanalizacji. Załoga pracuje przy lampach naftowych, wodę czerpie się z pobliskiego strumyka. Warunki pracy iście spartańskie, ale ludzie nie zrażają się tym.

— Nikt kto do nas przychodzi, nie liczy na apartamenty — mówi **mgr Jerzy Pakulak** specjalista do spraw przewozów. — Zresztą nasza załoga przyzwyczaiła się już do bardzo trudnych warunków pracy. Zaczynaliśmy od sublokatorskich pokoi, gdzie w jednym pracowało po 12 osób. Tak było na Przybylaka, i później — kiedy przenieśliśmy się na plac budowy do pomieszczeń wypożyczonych od Budostalu-4. Cały wydział przewozów, administracja, magazyn, zaplecze socjalne mieściło się w trzech ciasnych pokojach, bez ogrzewania, wody, łączności telefonicznej. Jedna szafka przypadała na 4 osoby. Jednak warunki pracy systematycznie poprawiają się. Mamy już własną siedzibę w rejonie aglomerowni wprawdzie jeszcze nie wykończoną i nie zagospodarowaną ale to już własny kąt po prawie 3-letniej tułaczce.

Faktycznie sublokatorskich pokoi i szafek dzielonych na czterech mieli już dosyć. Piętrowy budynek typu „Zębiec" przeznaczony na siedzibę wydziału miał tylko gołe mury, kiedy mgr Pakulak zadecydował: wprowadzamy się! Niektórzy kiwali znacząco głowami ale młody i energiczny szef nie ustępował. Wiedział, że tylko obecność gospodarzy może wpłynąć na przyśpieszenie robót przez wykonawcę obiektu. I faktycznie od czasu wprowadzenia się prace budowlane wyraźnie postępują naprzód.

Do prac wykończeniowych aktywnie przystąpiła również załoga wydziału. Ludzie sami wykonują wszystkie poprawki, usuwają usterki, zagospodarowują otoczenie budynku. Do kierownika Sablewskiego co chwilę przychodzi jakiś pracownik.

— Szefie, te zamki to już zrobiliśmy, kończymy ze stolarką, co jest jeszcze do roboty?

I tak — budyneczek wydziału jest już prawie gotowy. Nareszcie znikną najbardziej palące problemy. Na dole zlokalizowano szatnie, umywalnie i salę konsumpcyjną zaś na górze pomieszczenia biurowe.

Ale to jeszcze nie wszystkie bolączki kolejarzy. Do podstawowych zaliczyć trzeba brak zaplecza technicznego. Dotychczas naprawy lokomotyw dokonuje się pod gołym niebem. Przeglądy odbywają się w Sławkowie w Zakładzie Przygotowania Rud, który udostępnia kanał remontowy i część hal warsztatu. Poważnym problemem jest brak punktu zasilania lokomotyw w paliwo, oleje i smary. Lokomotywy tankowane są w Szczakowej. Takie podróże po paliwo pochłaniają wiele cennego czasu. Na okres zimy zakupiono cysternę, która pełni funkcję awaryjnego punktu zasilania.

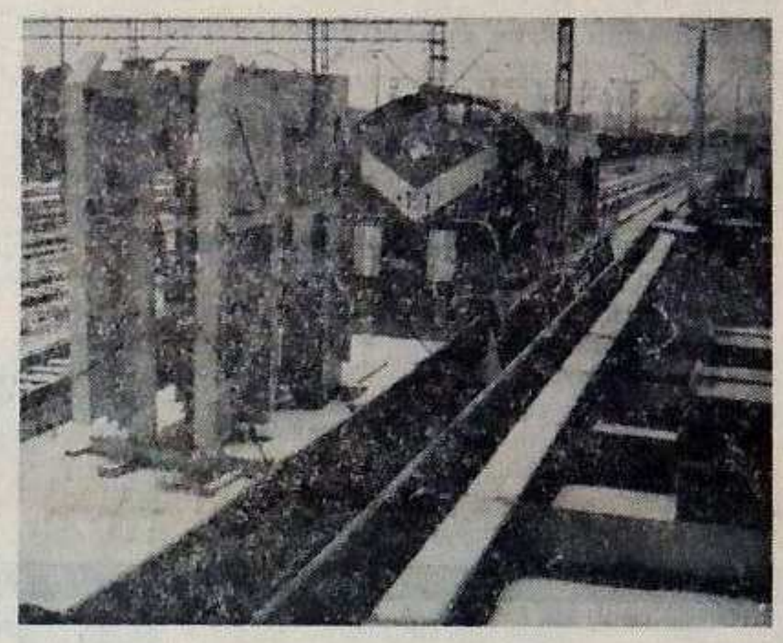

— Najważniejsze jest to, że załoga nas rozumie, zdaje sobie sprawę iż znajdujemy się obecnie w najtrudniejszej fazie budowy — podkreśla mgr Pakulak. — Pomimo niezwykle trudnych warunków dobrze wywiązuje się z zadań jakie na nas spoczywają. Za kilka lat będziemy wspominać te trudne chwile. Projekt Huty Katowice przewiduje uruchomienie wydziału transportu kolejowego, który zatrudniać będzie ponad półtorastysięczną załogę. Transport będzie nowoczesny i funkcjonalny: 150 km torów, kilka dużych stacji, między innymi surowcowa, stacja rejonu walcowni i stalowni. Wprowadzone zostaną nowoczesne urządzenia zabezpieczenia ruchu i łączności typu przekaźnikowego które gwarantować będą całkowite bezpieczeństwo pracy. Posiadać będziemy także automatyczne wagi rejestrujące tonaż pociągu bez zatrzymywania go. To jeszcze nie wszystko — mówi mgr Pakulak. — Dla potrzeb wydziału kolejowego wybudowane zostaną nowoczesne warsztaty remontowe i punkty zasilania lokomotyw. Cała praca wydziału sterowana będzie automatycznie. To wprawdzie sprawa przyszłości, ale przyszłości niezbyt odległej, bo będącej kwestią zaledwie kilku lat.

— Co robi się obecnie?

— Praca wydziału nie ogranicza się tylko do działalności produkcyjnej, fachowcy od spraw transportu czuwają nad przebiegiem zadań inwestycyjnych nad prawidłowym zaprojektowaniem i realizacją sieci kolejowej — ściśle współpracując z Biprohutem. Równolegle trwa intensywna akcja szkolenia załogi. Obecnie obsługujemy przewozy jednostronne. Ale już dzisiaj musimy przygotować kadrę do obsługi przewozów technologicznych. Dążymy do tego aby każdy pracownik wydziału doskonale znał specyfikę pracy transportowca na wszystkich wydziałach huty tj. aglomerowni, wielkich pieców, stalowni i walcowni. Podstawową bazą szkolenia jest Huta Lenina oraz huty naszego regionu, w których załoga zdobywa kwalifikacje zawodowe. Chcemy tak przygotować transport — dodaje kierownik Sablewski — aby przed uruchomieniem produkcji nie było żadnych kłopotów i trudności w zakresie przewozów. Od naszej pracy zależeć przecież będzie także sprawna sprzedaż wyrobów hutniczych.

Przedstawiłam zaledwie część problemów z którymi codziennie boryka się załoga wydziału transportu kolejowego. Dzięki dużej operatywności, umiejętnościom organizatorskim i fachowej wiedzy ludzi kierujących pracą wydziału młoda załoga szybko zdobywa zawodowe ostrogi.

Wydział bardzo dynamicznie rozwija się i prężnieje. Powołano już radę zakładową, oddziałową organizację partyjną, powstało koło ZMS i placówka ORMO, które w dużym stopniu konsolidują i jednoczą załogę. Od drugiego kwartału br. wprowadzone zostanie międzyzmianowe współzawodnictwo pracy. O tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej rywalizować będą zespoły obsługujące poszczególne lokomotywy. Dynamika przemian zachodzących na wydziale transportu kolejowego to jeden z najwierniejszych obrazów ogromnego tempa budowy Huty Katowice.

LIZA REDEŃSKA

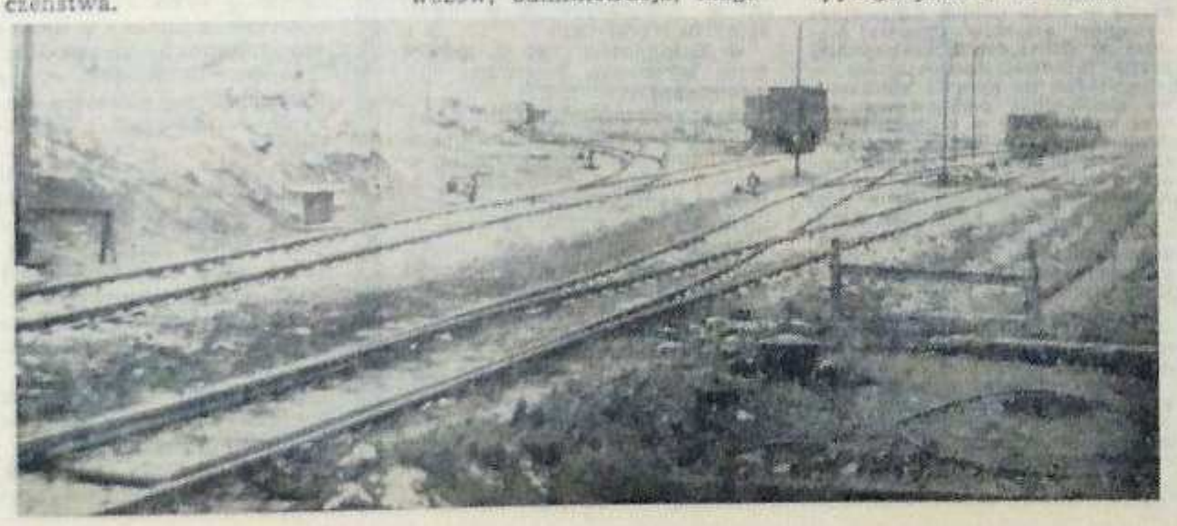

CZAS liczy się podwójnie

Na budowie Huty Katowice czas liczy się podwójnie. Założony tutaj cykl budowy — prawie 4-krotnie krótszy niż w przypadku budowy Huty Lenina — wymaga doskonałej organizacji pracy, koncentracji robót, sprawnych i terminowych dostaw materiałów, wykorzystania w racjonalny sposób posiadanego potencjału produkcyjnego, technicznego i ludzkiego. Stwarza to duże zapotrzebowanie na wypracowanie efektywnych systemów pracy.

W obecnej praktyce budowlanej stosuje się rozmaite systemy pracy, pozwalające na osiągnięcie szybkiego tempa robót. W zależności od istniejących warunków na budowie, zatrudnienia i struktury społeczno-zawodowej pracujących — stosuje się system wydłużonej dniówki, czterobrygadowy system pracy, wreszcie pracę na więcej niż jedną zmianę. Istniejący na budowie Huty Katowice niedobór zatrudnienia jest powodem, że w praktyce stosuje się tutaj przede wszystkim system wydłużonego dnia pracy. Jak ustalono szacunkowo, tylko 30% zatrudnionych pracuje dziennie 8 godzin, natomiast dla pozostałych 70% czas pracy jest znacznie dłuższy, nierzadko sięgający 10—12 godzin. Tymczasem wprowadzenie pracy wielozmianowej wymaga zatrudnienia dodatkowej ilości ludzi dla stworzenia pełnej obsady dla II i III zmiany. Stąd do tej pory praca wielozmianowa na budowie Huty Katowice stosowana była tylko w niewielkim zakresie.

Potrzeba utrzymania wysokiego tempa prac na budowie wymagała jednak rozpatrzenia możliwości wprowadzenia pracy wielozmianowej w większym stopniu, w tym szczególnie na odcinkach ważnych dla terminowego ukończenia inwestycji. Rejonami takimi są niewątpliwie stalownia i walcownia. W związku z tym ówczesny generalny wykonawca PBP Budostal-4 zwrócił się do Instytutu Organizacji, Zarządzania i Ekonomiki Przemysłu Budowlanego — Zakład Regionalny w Katowicach, aby rozwiązać problem i rozpatrzyć możliwości wprowadzenia systemu pracy wielozmianowej w tych rejonach.

W opracowaniu tym wykonanym przez zespół autorski pod przewodnictwem adiunkta mgr inż. WINICJUSZA KROTLI dokonano analizy obecnych warunków w wybranych rejonach Walcowni i Stalowni przy uwzględnieniu potrzeb, związanych z wprowadzeniem pracy wielozmianowej. Wskazała ona, że rejony te są korzystnym i pożądanym obszarem z uwagi na konieczność koncentracji robót, położenia na drodze krytycznej sieci powiązań ogólnej koncepcji realizacji budowy Huty Katowice, a także posiadania odpowiedniego asortymentu robót budowlano-montażowych, w dużym stopniu zmechanizowanych. Jednocześnie ustalono zakres niezbędnych przedsięwzięć dla wprowadzenia pracy wielozmianowej oraz na korzyści i efekty stąd wynikające.

Wprowadzenie pracy wielozmianowej wymaga głównie usprawnień z zakresu organizacji pracy. Przykładowo — obecny system wydłużonego dnia pracy wpłynął na zwiększenie poziomu zarobków. Tymczasem zatrudnienie ludzi na II i III zmianie w wymiarze 8 godzin nie może wpłynąć na ograniczenie wynagrodzenia, gdyż wtedy nikt nie zechce pracować w nowym systemie. Niezbędne jest więc wprowadzenie takiej organizacji pracy, która zapewni wymagany wzrost wydajności, pozwalający na utrzymanie wynagrodzeń na dotychczasowym poziomie. Wymaga to terminowej dostawy materiałów, dokumentacji, utrzymania sprzętu w stanie pełnej sprawności, dbałości o dyscyplinę pracy, usprawnienia organizacji robót, właściwego wykorzystania czasu pracy.

Wprowadzenie pracy wielozmianowej wymaga również zapewnienia pracującym na II i III zmianie odpowiednich warunków socjalno-bytowych. Składa się na to zorganizowanie sprawnych dojazdów do pracy, zapewnienie wyżywienia i zakwaterowania. Oznacza to w praktyce większe niż dotąd dostosowanie kursowania środków transportu do godzin pracy, poprawę równomierności obciążeń taboru, usprawnienie organizacji dojazdów. Niezbędne będzie również dostosowanie działalności stołówek na placu budowy do czasu pracy na II i III zmianie.

Efekty wprowadzenia pracy wielozmianowej to głównie możliwość zwiększenia produkcji wraz ze skróceniem czasu budowy. Wyliczono, że dla robót podziemnych przy wprowadzeniu pracy wielozmianowej istnieją szanse zwiększenia produkcji o około 30%.

Konieczność zwiększenia tempa robót na budowie Huty Katowice stworzy niewątpliwie potrzebę rozszerzenia systemu pracy wielozmianowej na dalsze odcinki. Biorąc to pod uwagę ważne jest, aby zagadnieniu temu nadano już dziś właściwą rangę. Niezbędne jest więc wykorzystanie teoretycznych ustaleń, wysuniętych w opracowaniu instytutu, jak i praktycznych doświadczeń. Stąd wprowadzenie systemu pracy wielozmianowej w rejonie Walcowni i Stalowni powinno stać się poligonem doświadczeń w tym zakresie dla całej budowy.

KRYSTYNA LOCH

Wzajemne przenikanie wartości i tendencji w polsko-radzieckiej wymianie kulturalnej można zauważyć we wszystkich dziedzinach twórczości.

Bliżej sztuki radzieckiej

Najszerszy zasięg miała w minionym 30-leciu i ma nadal wymiana w dziedzinie literatury. Obok bowiem klasyków rosyjskich, znalazły się na półkach księgarskich utwory pisarzy i poetów radzieckich z lat międzywojennych i współczesnych, a utwory polskich pisarzy znalazły się pod względem liczby wydań i nakładów w pierwszej piątce literatów obcych, wydawanych w ZSRR.

Nie mniej owocna jest współpraca naszych teatrów. Jeden z pierwszych festiwali teatralnych, który odbył się w Polsce po wojnie, był poświęcony dramaturgii rosyjskiej i radzieckiej (1949 r.). Ta udana impreza weszła później na stałe do kalendarza kulturalnego Polski, jako doroczny festiwal sztuk radzieckich odbywający się w Katowicach.

Z okazji rozpoczynających się 18 kwietnia tradycyjnych ogólnopolskich Dni Kultury Radzieckiej, władze polityczno-społeczne Dąbrowy Górniczej wspólnie z Pałacem Kultury Zagłębia organizują z wielkim rozmachem spotkania artystyczno-seminaryjne w imprezach pn. „Bliżej radzieckiej literatury i teatru". Impreza ta odbędzie się w dniach 18—20 kwietnia 1975 nie tylko w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej, ale obejmie swoim zasięgiem inne placówki kulturalno-oświatowe miasta jak również Klub Zespołu Hoteli Pracowniczych Budowy Huty Katowice przy bloku 2 na ul. Sadowej, Międzyzakładowy Dom Kultury „Chemik" w Ząbkowicach Będzińskich, ZDK kopalni Czerwone Zagłębie w Zagórzu. Placówki te zostały uwzględnione w programie dlatego, aby umożliwić uczestnictwo budowniczym naszej huty, zamieszkującym w tych miejscowościach.

Co nam proponują organizatorzy tych spotkań artystyczno-seminaryjnych?

Inauguracja cyklu „Bliżej radzieckiej literatury i teatru" odbędzie się 18 kwietnia w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej, gdzie o godz. 16 w sali lustrzanej zapoznamy się ze spektaklem **„Chory na pożar serca"** wg Włodzimierza Majakowskiego w wykonaniu Krzysztofa Pietrzykowskiego. Natomiast o godzinie 17 w piwnicy teatru PKZ Forum — zespół teatru Meluzyna z Olecka w województwie białostockim przedstawi spektakl **„Pugaczow"** Sergiusza Jesienina. W sali teatralnej o godzinie 18 zobaczymy słynną **„Irkucką historii"** Aleksego Arbuzowa w wykonaniu Teatru Wiejskiego Domu Kultury z Gałgówka z województwa łódzkiego.

W sobotę 19 kwietnia wszystkie spektakle odbędą się w piwnicy artystycznej teatru Forum w PKZ, który o godz. 18 zaprezentuje **„Żywą galerię"** wg poetów radzieckich, po czym zapoznamy się z **„Wassą Żeleznową"** Maksyma Gorkiego w interpretacji Teatru Zielona Latarnia, a sobotni program zakończy Jan Młodawski w monodramie **„Pamiętnik wariata"** wg Mikołaja Gogola.

Niedziela zostanie przeznaczona na seminaria połączone z tematyczną inscenizacją aktorów biorących udział w festiwalu. I tak, wykład Andrzeja Hausbrandta poświęcony dramatowi radzieckiemu uzupełni monodram Andrzeja Tyralewskiego **„Los człowieka"** wg Michała Szołochowa. Natomiast Mariana Grześczaka przyjaźnie z poezją radziecką, uzupełni koncert poezji radzieckiej w wykonaniu Barbary Czekańskiej, Elżbiety Górnikowskiej, Krzysztofa Globisza, Tamary Kucery i Piotra Staniendy.

„Obłok w spodniach" Włodzimierza Majakowskiego w wykonaniu Wojciecha Bronowskiego będzie cudownie konweniował do wykładu doc. dr Floriana Nieuważnego pt. **„Współczesna literatura radziecka".**

Na zakończenie tych interesujących spotkań teatralnych odbędzie się w sali teatralnej Pałacu Kultury Zagłębia o godz. 18 — **koncert Zespołu Pieśni i Tańca z Woroneża.**

Warto dodać, iż w ramach imprez towarzyszących, uczestnicy zwiedzać będą plac budowy Huty Katowice, symbolu przyjaźni polsko-radzieckiej a w Galerii PKZ czynna będzie wystawa fotograficzna pt. **„Kraj Rad w obiektywie"** będąca plonem konkursu **„Barwy przyjaźni".**

Żywimy nadzieję, iż w tak bogatym programie, proponowanym przez doświadczonych działaczy kulturalnych Dąbrowy Górniczej — wśród uczestników nie zabraknie aktywistów i działaczy kulturalnych budowlanej braci naszej budowy. (JS)

Ludowy Zespół Pieśni i Tańca ze słonecznej Gruzji podczas jednej z ubiegłorocznych imprez w Pałacu Kultury Zagłębia.

Zdj. J. Sapa

Już myślą o lecie

Wprawdzie do lata jeszcze daleko, ale działy socjalne wszystkich zarządów Budostalu-4 już przystąpiły do akcji wczasów i kolonii. Gdzie wypoczywać będą w tym roku budowniczowie huty?

— Podstawową formą wypoczynku oferowaną naszej załodze to wczasy rodzinne — mówi **Danuta Czerneda** z B-4. — Ponieważ nie dysponujemy jeszcze własnymi ośrodkami wypoczynkowymi, korzystamy z domów wczasowych zjednoczenia bądź też wynajmujemy kwatery prywatne. Z niektórych ośrodków pracownicy mogą korzystać przez cały rok (Krościenko, Krynica Górska) pozostałe czynne będą tylko w sezonie letnim, tj. od 15 maja do 15 września.

— Gdzie spędzać będą urlop załogi zatrudnione w ramach Budostalu-4?

— Do domu wypoczynkowego zjednoczenia w Krościenku otrzymaliśmy na cały rok limit miejsc dla 135 rodzin. Część tych miejsc zamieniliśmy na inne ośrodki wczasowe m. in. w Sobieszewie nad morzem, gdzie wyjadą 3 rodziny, Krynicy Morskiej — również 3 rodziny, Międzywodziu — 4 rodziny i Gdyni — 2 rodziny. W ramach wymiany nasi pracownicy wyjadą także na dwutygodniowe wczasy zagraniczne do CSRS i NRD. Zjednocznie udostępnia nam także ośrodek domków campingowych w Rewalu nad morzem, z którego korzystać będziemy od czerwca do końca sierpnia. Wypoczną tu 43 rodziny.

— Aby umożliwić letni wypoczynek jak największej liczbie naszych pracowników wynajęliśmy za pośrednictwem PTTK kwatery prywatne — mówi **Marian Lorek**, sekretarz Rady Zakładowej B-4. — Przez cały rok mamy do dyspozycji piękną, o wysokim standardzie willę w Krynicy Górskiej. Na miejscu jest stołówka oraz doskonale wyposażona w gry towarzyskie świetlica. Wyposażyliśmy ją ponadto w telewizor i adapter, zakupiliśmy komplet sprzętu turystyczno-sportowego. Drugą miejscowością gdzie również korzystamy z kwater prywatnych (willa) jest Władysławowo-Cetniewo. Na miejscu mamy stołówkę, zakupiliśmy sprzęt sportowo-turystyczny: materace, piłki, leżaki, pontony, sprzęt wędkarski. W jednym z pomieszczeń willi urządziliśmy świetlicę wyposażoną w kolorowy telewizor, magnetofon, adapter.

Podczas jednego turnusu wyjada do Cetniewa 34 rodziny. Ośrodek jest czynny od połowy maja do połowy września. Dla dzieci naszych pracowników mamy 82 miejsca na koloniach organizowanych w miejscowościach górskich i nadmorskich.

Przydziałem skierowań na wczasy zajmują się oddziałowe rady zakładowe poszczególnych zarządów. W chwili obecnej dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami do Krościenka i Krynicy Górskiej.

E. B.

Z poradnika dla szefów

Robert Townsend napisał a Stefan Bratkowski przełożył dla polskiego czytelnika pracę pt. **„Jak zdobyć szklaną górę organizacji, czyli co robić, aby nie tłamsić ludzi i nie hamować rozwoju".**

Robert Townsend jest Amerykaninem a jego książka owocem wieloletnich doświadczeń i sukcesów zebranych w okresie sprawowania przez niego prezesury nowojorskiej firmy „Avis", zajmującej się wynajmowaniem samochodów. Wg kryteriów amerykańskich głównym sukcesem Townsenda było, iż kierowana przez niego firma będąca w sytuacji kryzysowej od ponad 13 lat już w trzy lata po objęciu przez niego prezesury przyniosła zyski w wysokości 5 mln dolarów.

Było to zasługą jej nowego szefa, który potrafił konsekwentnie wdrożyć do praktyki zarządzania firmą metody czy teorię „Y". Głównymi elementami czy stwierdzeniami tej teorii są następujące konstatacje:

1) To nieprawda, że ludzie nie cierpią pracy. Praca jest dla nich czymś tak naturalnym jak odpoczynek czy zabawa.

2) Nie trzeba ludzi zmuszać do pracy siłą ani groźbą. Jeśli sami z własnej woli zobowiążą się dążyć do wspólnych celów sami siebie „pogonią" skuteczniej, niż ty mógłbyś ich pogonić.

3) Ale zobowiążą się oni jedynie w przypadku, gdy zobaczą drogę zaspokojenia potrzeb swojego „ja" i potrzeby rozwoju.

Praca Townsenda jest znakomitym poradnikiem, oryginalnym katalogiem zasad nowoczesnego a nade wszystko sprawnego działania organizacyjnego. Oczywiście nie wszystkie z nich mogą znaleźć zastosowanie w naszych warunkach ustrojowych i systemie społeczno-ekonomicznym. Dlatego też w kolejnych trzech odcinkach „poradnika" przedstawimy wyłącznie te zasady, które winny pomóc każdemu kierownikowi w jego działalności — niezależnie od tego w jakim przedsiębiorstwie jest zatrudniony.

● Jedynym sposobem jaki znam, żeby kogoś wyszkolić jest robota.

● Wszystkie decyzje powinny być podejmowane na możliwie najniższych szczeblach organizacyjnych. W bitwie nad Marną (w okresie pierwszej wojny światowej — J. N.) zginęło milion ludzi, ponieważ rozkazywali im faceci, którzy nie widzieli na własne oczy linii frontu i nie wiedzieli, że nie da się jej sforsować.

● Są dwa rodzaje decyzji: te, których zmiana jest kosztowna, i te, które można zmienić bez większych wydatków.

● Nagradzanie wybitnych osiągnięć jest rzeczą bardzo ważną. Ale znacznie bardziej zaniedbuje się zwykle potrzebę równie ważną: gwarancji, że nie będą nagradzane niedoróbki. Jest to przykrzejsze w realizacji, więc nie zdarza się zbyt często.

● „Dziękuję!" Najbardziej zaniedbana forma wynagradzania ludzkich wysiłków.

● Najlepsi menedżerowie (kierownicy — szefowie — J. N.) stosują wobec siebie reżim kierowników drużyn sportowych. Są pierwsi na boisku rano i jako ostatni opuszczają je przed nocą.

● Synchronizacja (raczej koordynacja — J. N.) jest wszystkim. Jeśli menedżer nie znajdzie się tam, gdzie jest potrzebny — by pochwalić, popchnąć, czy też pomóc w rozwiązaniu łamigłówki — jego ludzie stracą poczucie satysfakcji, a potem zainteresowanie i zapał.

● Dobry menedżer nadstawia swój grzbiet, kiedykolwiek i gdziekolwiek trzeba. Żadne zajęcie nie jest dlań poniżej godności, jeśli tylko pomaga to któremuś z jego graczy (współpracowników — J. N.) przybliżyć się do celu.

● Dobry menedżer ma przy sobie numery domowe swoich graczy (współpracowników — J. N.) i jest z nimi w komitywie na tyle dobrej, że tak jak on jest dla nich osiągalny do jedenastej każdego wieczora, i oni są osiągalni dlań na tych samych warunkach.

● Kompromis jest z reguły złym wyjściem. Powinien być ostatecznością.

● Przestrzeż swoich ludzi, by unikali kompromisu. Naucz ich, jak jedne batalie wygrywać, a inne z wdziękiem przegrywać. Pracuj nad ludźmi, którzy próbują wygrać wszystkie starcia. Inni też muszą mieć swoją uczciwą porcję zwycięstw, po prostu dla dobra organizacji.

● Kiedy poddajesz się, poddaj się na całej linii. **Kiedy wygrywasz, staraj się zwyciężyć na całej linii, tak aby odpowiedzialność za wprowadzenie tego w życie było jednoznacznie twoją sprawą.**

JERZY NALEŹIŃSKI

MUZYKA TANIEC TEATR

W Międzyzakładowym Domu Kultury w Gołonogu odbył się w pierwszych dniach kwietnia finał konkursu „Muzyka taniec, teatr", którego eliminacje przeprowadzono w Zespołach Hoteli Pracowniczych w Gołonogu, Strzemieszycach i Ząbkowicach. Zwycięzcy tych eliminacji na finałowej imprezie — która odbyła się podczas występów artystów Operetki Śląskiej w Gliwicach i krakowskiej grupy jazzowej Laboratorium — odpowiadali na pytania konkursowe obejmujące podstawowy zakres wiadomości o muzyce i polskich muzykach, tańcu, teatrze i aktorach polskich. Konkurs bardzo sprawnie prowadziła **Iwona Achtelik** z Budostalu-4, a jego zwycięzcą został **Eugeniusz Kozakow** z PKM, który uzyskał maksymalną ilość punktów. Drugie miejsce zajął **Jan Nowakowski** z Huty Katowice a kolejne wywalczyli — **Józef Pierdonek** junak z OHP im. Leninowskiego Komsomołu i **Stanisław Jedynak** z Budostalu-4.

Laureat głównej nagrody konkursu otrzymał całoroczny bilet wolnego wstępu na wszystkie imprezy organizowane w MDK w Gołonogu. (JS)

JAZZ KLUB zaprasza

Pośrodku postawiono świece. Obok trąbkę. Nieco dalej półkolami fotele. W nastrojowym półmroku skupione twarze słuchaczy. Każdy ma tutaj swój stały fotel — na przedzie stoją oczywiście fotele prezesów. Najstarsi członkowie klubu zajmują fotele w pierwszym rzędzie.

Z głośnika dobiegają utwory najlepszych polskich jazzmanów. Ten muzyczny przegląd poprzedzony jest wprowadzeniem słownym z nakreśleniem głównych cech stylu uprawianego przez muzyków. Dyskusja, konfrontacja doświadczeń, bogata płytoteka umożliwiająca wymianę nagrań.

Tak rozpoczął się pierwszy wieczór w klubie jazzowym Międzyzakładowego Domu Kultury w Gołonogu, który zainaugurował swoją działalność w pierwszy piątek kwietnia. Patronat nad klubem obejmuje samo Polskie Stowarzyszenie Jazzowe w Krakowie, którego będzie on filią. Program działalności klubu zapowiada się niezwykle ciekawie — interesujące nagrania, filmy muzyczne i naturalnie spotkania ze znakomitościami świata jazzu. Spotkania odbywać się będą w każdy piątek tygodnia o godzinie 18 w sali kameralnej MDK w Gołonogu. Podczas pierwszych spotkań miłośnicy jazzu poznają ABC jazzowej muzyki.

Zapraszamy wszystkich bez względu na wiek i płeć do grona członków klubu.

E. B.

LUDZIE WIELKIEJ BUDOWY

BOLESŁAW OLIWA
kierowca ZETU

BOLESŁAW OLIWA z zawodu jest ślusarzem. W swojej specjalności pracował w Hucie Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej. Ale w kwietniu 1972 roku rozpoczęto atak na las łosieński. Ruszyła wielka budowa. W jego rodzinnym domu zamieszkali na kwaterze ludzie tej budowy. Mówili o niezłych zarobkach. No, jak to — on chłopak z Łośnia nie miał zostać uczestnikiem tego wielkiego przedsięwzięcia? Tym bardziej, że Hydrobudowa-3 potrzebowała ludzi.

I w czerwcu 1972 roku rozpoczął swoje jazdy na „Tatrze" przy zwozie drewna z lasu, w którym jeszcze tak niedawno bywał z dziewczyną na randkach. Później przyszły „Steyry".

Dziś może z dumą powiedzieć, że pracę przy przekształcaniu rodzinnego pejzażu rozpoczął jako jeden z pierwszych na tej budowie. Budowie, której zawdzięcza swoją stabilność życiową i dumę z faktu, iż jego trud stał się przydatny dla rozwoju zagłębiowskiego regionu.

Bolesław Oliwa jest aktywnym członkiem ZMS w ZETU Budostal-4.

BOLESŁAW WINIARSKI
mistrz budowy PRW

BOLESŁAW WINIARSKI pochodzi z małej wioski Biskupiec w województwie krakowskim. Jest absolwentem Technikum Rolniczego w Świdnicy koło Walbrzycha, praktykę rolną odbył w Zbytowskiej Górze. Były to lata pięćdziesiąte. Zarobki na roli były wtedy mizerne, więc młody chłopak decyduje się na zmianę zawodu i podejmuje pracę przy wznoszeniu Nowej Huty. Od pomocnika malarza, po brygadzistę. W 1981 roku zdobywa uprawnienia mistrzowskie w zakresie malarstwa budowlanego.

Winiarski prócz Huty Lenina ma w swoim życiorysie budowę Huty Bieruta w Częstochowie oraz oba etapy Huty Zawiercie, skąd zostaje oddelegowany na budowę Huty Katowice. Wykonuje tu prace wykończeniowe rejonu stalowni.

Bolesław Winiarski ma już za sobą 20 lat nieprzerwanej pracy w PRW Budostal, a za swoje dotychczasowe osiągnięcia zawodowe i społeczne uhonorowany został Srebrnym Krzyżem Zasługi, złotą, srebrną i brązową odznaką Przodownika Pracy oraz odznaką Budowniczego Huty Lenina. Jest również aktywnym członkiem PZPR.

ZENON KWAŚNIEWSKI
kierowca Transbudu-5

ZENON KWAŚNIEWSKI pochodzi z powiatu miechowskiego, ale z Ziemią Zagłębiowską jest już związany od 15 lat. Był długoletnim pracownikiem PKS w Krakowie i Będzinie. Jest kierowcą wysokiej klasy, dbającym o stan techniczny powierzonego taboru samochodowego. Posiada I kategorię prawa jazdy zawodowego.

W czerwcu 1972 roku zdecydował się na podjęcie pracy na naszej budowie. Zaczynał w Hydrobudowie-3 na „Tatrze", którą wywiózł tysiące ton ziemi z prowadzonych robót makroniwelacyjnych. Doczekał się jednak reorganizacji transportu i obecnie jeździ autobusem „San". Koledzy mówią: „No i znowu jesteś przewoźnikiem". Tak. Ale tym razem budowniczych inwestycji, która umożliwi ojczyźnie jeszcze szybszy rozwój gospodarczy.

Spostrzeżenia po trzech latach? Cóż, praca tutaj jest ciężka. Zaczynało się w końcu na terenie podmokłym bez dróg, warunki były niemal koczownicze. Obecnie drogi są niezłe i gdyby nie te podłe zmiany atmosferyczne, byłoby dobrze.

WIESŁAW TARANOWICZ
mistrz budowy ZBKS

WIESŁAW TARANOWICZ pochodzi z województwa lubelskiego, a Pomaturalne Studium Zawodowe Budownictwa Ogólnego ukończył w Szczecinie. Z podjęciem decyzji o swojej pierwszej pracy nie miał kłopotów. Przecież w Polsce już było głośno o budowie największego przedsięwzięcia inwestycyjnego na Ziemi Zagłębiowskiej.

I tak jako świeżo „upieczony" technik budowlany zjawił się 3 lipca 1974 roku na naszej budowie, gdzie dostał się w dobre ręce fachowców z ZBKS Budostalu-4. Musiał przejść staż. Okazało się — że to chłopak ciekawy i bardzo pracowity. Dlatego, już w listopadzie ubiegłego roku doczekał się awansu na mistrza budowy. Polem jego działania jest hala konwertorów i wsadu rudy. Nadzoruje wszystkie roboty budowlane prowadzone na tym odcinku frontu robót.

Wiesław Taranowicz zaliczany jest przez kierownictwo ZBKS do najbardziej wyróżniających się ludzi rejonu stalowni. Jego zaangażowanie mobilizuje brygady do solidnej i rzetelnej roboty.

JÓZEF PONIKOWSKI
kierownik budowy ZBKS

JÓZEF PONIKIEWSKI pochodzi z Ziemi Żywieckiej i jest absolwentem Technikum Budowlanego w Bytomiu. Swoją karierę zawodową w charakterze mistrza rozpoczął w 1953 roku przy budowie Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Tu doczekał się awansu na kierownika zespołów budów. Budownictwo, to żywioł Ponikiewskiego. W dużej mierze zawdzięcza tę pasję ówczesnemu swemu dyrektorowi Henrykowi Vogtowi — aktualnemu „dowódcy" budowy Huty Katowice.

Pracę na naszej budowie podjął 1 maja 1973 roku w ZBKS. Gdy w sierpniu 1973 roku rozpoczęto roboty fundamentowe pod budynek główny stalowni — rozpoczął się wyścig z czasem. To właśnie Ponikiewski był inicjatorem współzawodnictwa pracy i propagatorem stosowania brygad kompleksowych, które przyjęły się powszechnie na naszej budowie. Przecież dzięki tym innowacjom ludzie nie tylko lepiej zarabiają, ale wykazują coraz większą dojrzałość i świadomość budowlaną w realizacji tej inwestycji.

Józef Poniklewski został wyróżniony złotą odznaką Zasłużonego dla Budownictwa i był delegatem na I Konferencję Partyjną KZ PZPR Budostalu-4.

CZESŁAW KURKIEWICZ
operator PKM

CZESŁAW KURKIEWICZ to rodowity krakowianin. Zawód ślusarza zdobył w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Krakowie. W 1951 roku podjął pracę w swoim zawodzie, przeprowadzając remonty maszyn budowlanych pracujących przy wznoszeniu Nowej Huty. Jednak w 1957 roku zdradził swój zawód — i został operatorem tych maszyn. Przez cały czas był wierny budowie Huty Lenina, aż tu nagle przyszły nowoczesne pompy do betonowania typu „Stetter". Został skierowany na przeszkolenie do Gdańska które prowadzili specjaliści tej firmy.

Napięte fronty robót na budowie Huty Katowice wymagają coraz większej ilości nowoczesnego sprzętu i ludzi o wysokich kwalifikacjach. Dlatego, Kurkiewicz został oddelegowany na ten największy budowlany poligon kraju. Wprawdzie miało to trwać krótko... ale od października 1974 roku zdążył się już przyzwyczaić do tej budowy.

Czesław Kurkiewicz należy do najlepszych operatorów rejonu stalowni i całego PKM-u. I aż mu się wierzyć nie chce, że w tak krótkim czasie na betonowanych przez niego potężnych fundamentach wyrósł cały las stalowych konstrukcji. To jest tempo! To opłaciło się przeżyć na tej budowie.

CZESŁAW FEDEROWICZ
mistrz budowy ZBKS

CZESŁAW FEDEROWICZ wprawdzie pochodzi z województwa bydgoskiego, ale już od 25 lat mieszka w Nowej Hucie. Właśnie tutaj, w charakterze cieśli, zdobywał ostrogi budowlańca przy wznoszeniu takich obiektów Huty Lenina, jak: stalownia konwertorowa i walcownia slabing. Nie brakowało Federowicza również przy rozbudowie nowoczesnych dzielnic mieszkaniowych Nowej Huty.

Jak większość budowniczych naszej wielkiej inwestycji decyduje się w styczniu 1974 roku na przyjazd na budowę kolosa hutniczego, który w Krakowie jest tematem dnia, szczególnie niedzielnych rozmów przyjaciół, przyjeżdżających stąd do swoich domów.

Czesław Federowicz jako doświadczony mistrz budowlany kieruje robotami przy wznoszeniu stalowni konwertorowej, a za dotychczasowe osiągnięcia zawodowe został odznaczony srebrną odznaką Przodownika Pracy i odznaką Budowniczego Huty Lenina.

ANTONI SZCZEPAŃSKI
kierowca PKM

ANTONI SZCZEPAŃSKI to chłopak z Kieleckiego, który dzięki odbyciu zasadniczej służby wojskowej pozostał na ziemi koszalińskiej, gdzie przez 5 lat pracował jako traktorzysta w PGR Rokosowo. Pragnął jednak polepszyć swe warunki bytowe i dlatego skorzystał z oferty Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno-Montażowego Budostal, które prowadząc rozbudowę Huty Lenina, potrzebowało wysokokwalifikowaną kadrę fachowców.

Jednak działalność przedsiębiorstwa coraz bardziej skierowana jest na wywiązanie się z napiętych zadań na największej inwestycji polskiej metalurgii i dlatego coraz częściej jest zmuszone kierować tu swoją najlepszą kadrę. W ten sposób młody Szczepański dostąpił zaszczytu miana budowniczego tej inwestycji. Obecnie zaliczany jest wraz z operatorem pompy „Stetter" — Czesławem Kurkiewiczem — do najlepszych ludzi obsługujących sprzęt do betonowania obiektów rejonu stalowni.

Człowieka cieszy, gdy ktoś ma do niego zaufanie i potrafi dostrzec wkład pracy — stwierdza z satysfakcją Szczepański. — Cieszą również codzienne zmiany w krajobrazie tej budowy. To jest fascynujące!

LEON PALEJ
brygadzista PRW

LEON PALEJ pochodzi z Bochni, ale już od 1953 roku związany jest z Nową Hutą, gdzie zaczynał swoją pierwszą pracę zarobkową przy budowie kombinatu metalurgicznego — Huty Lenina. Dzięki uroczystości i zamiłowaniu do swojej pracy — uzyskał dyplom czeladnika malarza budowlanego.

Ponadto, w swoim budowlanym życiorysie odnotowuje jeszcze I etap budowy Huty Zawiercie, Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu i Tarnowie oraz II etap rozbudowy Huty Zawiercie, skąd w czerwcu 1974 roku wraz ze swoją brygadą został skierowany na jego największą budowę — Hutę Katowice. Od tego czasu stale pracują w rejonie stalowni.

Leon Palej ma doświadczoną, zgraną brygadę, a wzorowa współpraca z Mostostalem sprawia, że tempo prowadzonych robót jest imponujące. Mobilizuje to załogi do jeszcze wydajniejszej pracy.

Leon Palej jest długoletnim członkiem PZPR.

JÓZEF DOSKOCZ
brygadzista PRW

JÓZEF DOSKOCZ pochodzi z wioski Piaski-Dróżki, sąsiadującej z wioską jego obecnego mistrza, Bolesława Winiarskiego. Ciekawe — sąsiadując z sobą, nigdy nie znali się osobiście. Dopiero okoliczność wspólnej pracy podczas malowania stadionu sportowego Nowej Huty — umożliwiła im bliższy kontakt. I okazało się, że są z tych samych stron. Od tego momentu pracują stale razem, w tej samej brygadzie.

Józef Doskocz podnosząc stale swoje kwalifikacje zawodowe na takich obiektach, jak Huta Bieruta w Częstochowie i Huta Zawiercie, uzyskuje dyplom czeladnika malarskiego.

Po przejściu z Zawiercia na nasz plac budowy, doczekał się awansu na brygadzistę. Było to wyróżnienie za jego dotychczasową nienaganną pracę zawodową i umiejętność oddziaływania dobrą robotą na współtowarzyszy pracy. Jest bardzo koleżeński, ale wymagający solidności i dyscypliny. Aktualnie prowadzi prace malarskie na hali kadzi stalowni.

Józef Doskocz jest członkiem PZPR

Generalna Dyrekcja Budowy Huty Katowice

— ZATRUDNI NATYCHMIAST:

pracowników na stanowiska specjalistów do spraw: organizacji i zarządzania, programowania produkcji, realizacji i kontroli produkcji, rozruchu maszyn i urządzeń, zaopatrzenia, transportu i spraw socjalnych.

WYMAGANE:
- wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne w zależności od specjalności;
- długoletnia praktyka w budownictwie przemysłowym.

ZAPEWNIA SIĘ:
- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie, (tabela płac dla pracowników zjednoczeń).
- dla pracowników zamiejscowych nie meldowanych na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkałych w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę w wysokości 30 zł dziennie,
- wyżywienie w stołówkach po zniżonych cenach.

Oferty wraz z odpowiednimi dokumentami należy składać w Dziale Zatrudnienia i Płac — Dąbrowa Górnicza 3 — Główny Plac Budowy, budynek administracyjny Budostalu 4 „Lipsk", pokój 232.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego BUDOSTAL-4

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na budowie Huty KATOWICE

- inżynierów i techników budowlanych na stanowiska Kierowników Zespołów Budów, Kierowników Robót, Budów i Obiektów — wymagane uprawnienia budowlane;
- mistrzów budowlanych z uprawnieniami;
- inżynierów i techników budowlanych na stanowiska specjalistów i inspektorów z zakresu koordynacji robót, przygotowania produkcji i wykonawstwa;
- specjalistów kosztorysowania i rozliczeń oraz techników normowania pracy;
- pracowników fizycznych w zawodach: betoniarzy, blacharzy, dekarzy, cieśli, murarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu ciężkiego i średniego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, ślusarzy remontu maszyn budowlanych, monterów konstrukcyjnych, spawaczy elektryczno-gazowych, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, pracowników do straży przemysłowej, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych na wstępny staż pracy.

ZAPEWNIA SIĘ:
- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie;
- dla pracowników zamiejscowych nie meldowanych na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkałych w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę — 30 zł dziennie;
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych;
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe;
- wyżywienie w stołówkach po zniżonych cenach;
- dla robotników bezpłatne posiłki regenerujące wydawane przez cały rok;
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i legitymacją ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem szkolnym i zawodowym).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac — Centralny Punkt Przyjęć Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego BUDOSTAL 4 w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 w godzinach od 7.00 do 15.00

Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie od dworca autobusem WPK Nr 18, 27 lub 55 do przystanku obok Głównego Placu Budowy.

Z NOTATNIKA

FILATELISTY

Już po raz 28 odbędzie się w maju Międzynarodowy Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcję „Trybuny Ludu", „Neus Deutschland" i „Rudeho Prava".

W poprzednim XXVII MWP, który odbył się w dniach 8—22. V. 1974 roku na trasie długości 1 821 km w 14 etapach, zwycięstwo indywidualne odniósł Szozda (Polska), przed Gorelowem (ZSRR) i Hrazdira (CSRS), a drużynowo zwyciężyła Polska przed ZSRR i CSRS. Przypominamy dwie emisje pocztowe wydane z okazji tej imprezy kolarskiej.

25. IV. 1952 r. wydany został okolicz-

nościowy znaczek (zdjęcie powyżej) propagujący V Kolarski Wyścig Pokoju na trasie Warszawa — Berlin — Praga. Na znaczku o nom. 40 gr (w kolorze niebieskim) wykonanym wg projektu P. Świątkowskiego i K. Maleszewskiego przedstawiono ścigających się kolarzy, okolicznościowy napis i herby Warszawy, Berlina i Pragi.

4. V. 1957 r. emitowano reprodukowane dwa znaczki upamiętniające X Kolarski Wyścig Pokoju, wykonane wg projektu S. Szymańskiego. Na znaczku o nom. 60 gr (w kolorze niebieskim) przedstawiono część koła rowerowego, kwiat i napisy wskazujące na miasto, w którym odbywa się start wyścigu — zaś na znaczku o nom. 1,50 zł (w kolorze karminowym) — postać kolarza w czasie jazdy.

Jot — eN

„Ryszardzie, Ryszardzie..." — wzdychała zamożna pacjentka w głębokiej narkozie. Gdy opuszczała szpital, żegnający ją chirurg rzekł:"

— Madam, proszę pozdrowić odemnie Ryszarda!

— Jak to, zna pan naszego szofera?...

☆

Wracając z Paryża, pewien Szkot postanowił odwiedzić w Londynie znajomego. Ponieważ nie znał adresu, posłał do brata w Edynburgu telegram: „Znasz adres Johna?" Wieczorem otrzymał telegraficzną odpowiedź: „Tak, Jim".

Zdj. J. Sapa

Humor z pejsem

OSTATNIE CHWILE

Stary kupiec, Rabinowicz, leży na łożu śmierci. Przy umierającym zebrała się cała rodzina. Rabinowicz rozgląda się gasnącym wzrokiem i szeptem pyta:

— Sura, moja ukochana żona, jesteś przy mnie?

— Jestem, jestem...

— Chaim — mój pierworodny synu, mój najbliższy pomocniku w interesach, jesteś przy mnie?

— Jestem tate, jestem

— Córko moja, Lejo, jesteś przy mnie?

— Jestem, tate.

Kupiec ostatnim wysiłkiem podnosi się i woła:

— A kto pilnuje interesu, do cholery?

IWAN KRYŁOW

KUKUŁKA I ORZEŁ

Orzeł mianował Kukułkę Słowikiem.

Ucieszona, że wyższym będzie urzędnikiem,
Kukułka siadłszy na drzewie,
Swymi talentami w śpiewie

Popisywać się zaczęła.

Patrzy — a wszystkie ptaki całą zgrają —
Te się z niej śmieją, a inne ją łają.

Kukułka nadąsana

Ze skargą na ptaki do Orła pomknęła,
„Zmiłuj się", rzecze, „z twej woli
Słowikiem w lesie zostałam nazwana,
A śmiać się ośmielają z mych śpiewów i z roli!"

„Moja droga!" rzekł Orzeł, „jam król, a nie Bóg:
Z biedy cię twojej nie mogę wybawić —
Kukułkę za Słowika mogłem kazać sławić,
Lecz Słowika z Kukułki zrobić, czyżem mógł?"

Przełożył: STANISŁAW KACZKOWSKI

Najmodniejszy taniec budowniczych Huty Katowice w 1975 roku.

VOGTSTROTT

(Henryk Vogt mianowany został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Budownictwa i generalnym dyrektorem budowy Huty Katowice)

HERBATA

HERBATY nie zrywa się z krzewów „jak leci". Kolejno — począwszy od pączków na końcu gałązek, potem listek pierwszy, drugi itd., do szóstego włącznie. Wszystkie te listki segregowane są oddzielnie i zależnie od tego określa się w handlu gatunki herbaty czarnej (tej, którą powszechnie pijemy):

- **Tips**, to tzw. herbata kwiatowa, z nie rozwiniętych jeszcze pączków;
- **Flowery Orange Pekoe** — z nie rozwiniętych pączków i pierwszych listków;
- **Orange Pekoe** — z drugich liści;
- **Pekoe** — z trzecich liści;
- **Pekoe Souchong** — z czwartych liści;
- **Souchong** — z pozostałych.

To jest gradacja od najwyższego gatunku w dół. Zazwyczaj w handlu występują już mieszanki, przy czym nazwa brana jest od tego gatunku, którego liście w mieszance przeważają. Zwykle też przed tą nazwą gatunkową podany jest kraj pochodzenia, a więc np. Ceylon Orange Pekoe.

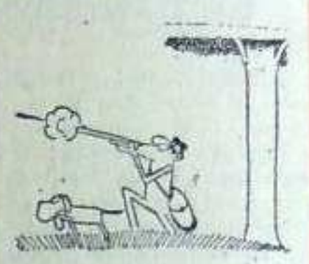

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Równina pokryta roślinnością; 3. Organ wymiaru sprawiedliwości; 5. Kolor w kartach; 7. Miejsce gdzie można się schronić; 9. Ograniczenie jedzenia; 10. „Boisko" dla zapaśników; 11. Spód np. garnka; 13. Składa tekst w drukarni; 15. Bojaźń; 17. Pierwiastek chemiczny (grupa helowce); 18. Ptak przelotny szaro ubarwiony; 19. Szpieg, członek obcego wywiadu; 20. Liczebnik główny; 22. Piorun, grzmot; 24. Oszklona dziura w murze; 26. Zanim stanie się larwą motyla; 27. W tym roku była łagodna; 28. Wykonuje wyroki; 29. Zapora.

PIONOWO: 1. Znak nakazu zatrzymania się; 2. Miejsce postoju statków; 3. Tablica reklamująca firmę; 4. Narzędzie do rzeźbienia; 5. Preparat kosmetyczny do pielęgnacji skóry; 6. Obszar roślinny na pustyni; 7. Znawca charakterów ludzkich; 8. Garsoniera; 12. Ujściowe ramię Wisły, leży nad nią Malbork; 13. Tył u konia; 14. Pierwiastek promieniotwórczy; 15. Nie on; 16. Najniższy głos kobiecy; 20. Bryła rudy zmieszana z innym składnikami; 21. Szata liturgiczna; 22. Odłamki rozkruszonego muru; 23. „Materiał" na chleb; 24. Płynna zaprawa do potraw; 25. Rzeka na granicy CSRS — PRL.

Rozwiązania prosimy przesyłać w terminie do 25. IV. 1975 r. na adres redakcji (patrz str. 2) z dopiskiem: „Krzyżówka z nr 8". Za prawidłowe rozwiązanie przyznane zostaną w drodze losowania nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 6/27: poziomo — garb, fok, agat, kurtuazja, druk, Abel, oda, metro, szyba, serce, róża, trasa wam, sens, ujma, atmosfera, metr, ara, alfa; pionowo — grad, bruk, futro, klapa, Azja, trel, kurtyzana, abydkacja, derka, mur, osa, Aza, wrota, mafia, sejm, ster urna, ansa.

Nagrody książkowe wylosowali: Wiesława Szczygieł — Dąbrowa Górnicza; Marian Nalepa — Dąbrowa Górnicza; Antoni Dąbrowa — Ząbkowice Będzińskie.

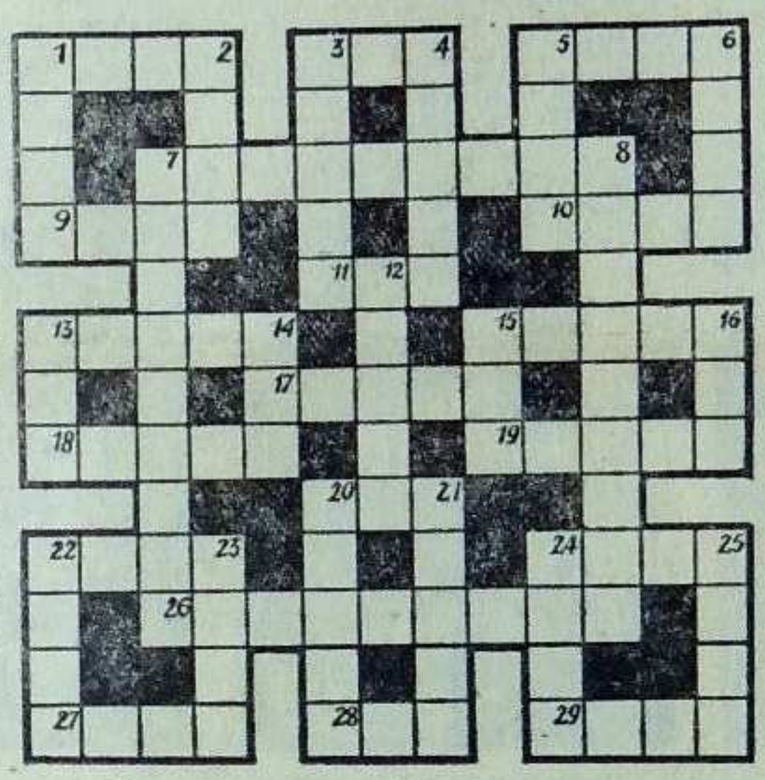

WESOŁY kalejdoskop

Pianista wykonał „Węgierską rapsodię" Listta. Jeden ze słuchaczy otarł łzy.

— Pan jest z pewnością Węgrem?

— Nie, muzykiem.

* * *

Przy barze jeden z klientów wypija pod rząd cztery szklaneczki wódki. Nagle pada i momentalnie zasypia na podłodze.

Barman spokojnie zauważa:

— Najbardziej podoba mi się u niego to, że zawsze zna swoją normę.

* * *

Rozmowa w tramwaju:

— Wczoraj przeżyłem najszczęśliwszy dzień w swoim życiu. Po przedstawieniu publika wywoływała mnie piętnaście razy!

— Wielkie rzeczy. Mnie co dzień wołają po sto razy, a ja nie reaguję.

— Pan też jest aktorem?

— Nie, kelnerem!

* * *

— Posłuchaj, synku. W gazecie piszą, że łoś napadł na nauczyciela.

— A jak się łoś domyślił, że to nauczyciel?

* * *

— Władziu, w przyszłym roku upływa dwadzieścia pięć lat naszego pożycia małżeńskiego. Może wyprawimy srebrne wesele?

— A może poczekać jeszcze pięć lat i uroczyście uczcić wojnę trzydziestoletnią.

* * *

Szkot do przyjaciela:

— Czy wiesz, co Japończycy robią ze skórkami z bananów?

— Nie.

— Powiem ci, jak zapłacisz za moją kawę.

— Zgoda.

— Robią to samo, co my: wyrzucają je.

MĘSKA PRZYJAŹŃ

WŁADIMIR SWIRIDOW

Rozmowa nie kleiła się. Żona chodziła po pokoju i czekała na odpowiedź. On milczał.

— No dobrze — nie wytrzymała żona. — Razem z Borysem wychowywaliście się, uczyli. Ale wytłumacz mi: co was łączy teraz?

Mąż nerwowo bębnił palcami po stole i w dalszym ciągu milczał.

Żona poszła na całego.

— Kogo ja pytam, Wasia!? Nie mogę uwierzyć, aby zwykły inżynier, tak po prostu, przyjaźnił się z zastępcą dyrektora. Nic dobrego z tego nie wyjdzie. Przecież ani razu nie poprosił cię o nic. I sam ci nic nie proponuje. Czy to jest normalne? Może jakiś podstępny plan obmyśla? Sam przecież mówisz, że to tęga głowa. Mówię to w trosce o ciebie, Wasia.

Wasia ze zdziwieniem patrzył na żonę.

— Skąd ci to przyszło do głowy, Natasza? Dlaczego nie wierzysz w bezinteresowną męską przyjaźń?

— Nie wierzę. Jestem realistką, a nie idealistką.

— Na — ta — sza! — Wasia podniósł głos. — Nie wtykaj nosa w nieswoje sprawy. Borys jest prawdziwym przyjacielem, szczerym człowiekiem. Po prostu miał pecha, bo inaczej już dawno byłby dyrektorem. Urodziły mu się wtedy bliźniaki i musiał iść do pracy, a ja poszedłem na studia doktoranckie. Ale to zdolny chłop.

— Mylisz się. To też są moje sprawy. Jaki dureń będzie się przyjaźnił z szefostwem? Pokaż mi takiego? Prędzej spotkasz yeti na dworcu kolejowym, niż przyjaciela, który nie będzie myślał o własnym interesie...

Do gabinetu zastępcy dyrektora wszedł interesant.

— Cześć, stary — przywitał się, usiadł w fotelu i zapalił. — Coś taki nachmurzony?

— A tak sobie. Muszę z tobą pogadać.

— O co chodzi?

— Tylko zrozum mnie dobrze, Borys. Znamy się od dawna. Jakoś dziwnie stosunki układają się między nami.

— Nie rozumiem cię.

— Powiedz otwarcie, Borys, dlaczego ani razu nie zwróciłeś się do mnie z jakąś prośbą?

Borys roześmiał się.

— Do czego zmierzasz?

— Jesteśmy starymi przyjaciółmi i powinniśmy pomagać sobie. Wszyscy tak robią. I proszę cię bardzo: zwracaj się do mnie o pomoc, inaczej obrażę się.

— Dziwak z ciebie. No dobrze, jeśli już nalegasz, to dobrze. A co ty możesz dla mnie zrobić?

— Chcesz skierowanie do sanatorium bez kolejki? Pokręcę się i załatwię ci.

— Może być — powiedział Borys.

— No, uważaj sprawę za załatwioną — z ulgą westchnął Wasia. — Phy, Borys, skierowanie to przecież nie problem!

W domu Wasia przekazał żonie rozmowę z Borysem.

— Dzięki Bogu, tak się denerwowałam. — Teraz jest wszystko po ludzku. A ty mówiłeś, że nic mu nie potrzeba. Pomożesz mu, oczywiście! I nie zapomnij spytać swojego koleżki o czapę karakułową. Jego siostra jest dyrektorem domu towarowego. Przecież pani dyrektorowa nie będzie chodzić w czapce z królika...

Jak możesz!? — karciła go. — Masz takiego przyjaciela, co wszystko może... Nowe mieszkanie nam potrzebne, a on ci skierowanie do sanatorium daje...
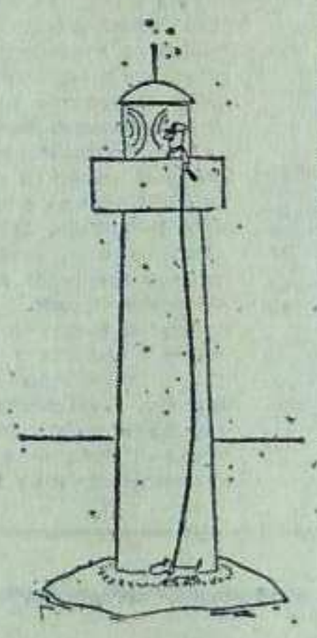
Tłumaczył: L. M.